Nr 145. Kraków, Niedziela 26 Czerwca 1904. Rok XXIII

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Piekna, ul. Karola Ludwika 8, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kuflińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 16. — Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu L. Strassberg. W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Dannoberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Po najnowszej defraudacyi.

Kraków, 25 czerwca.

Najnowsza defraudacya krakowska odbiła się głośnem echem w mieście i kraju całym. Cyfrowicz uchodził za nieposzlakowanego obywatela, cieszył się zaufaniem całego senatu, ludzie oddawali mu znaczniejsze kapitały do dyspozycyi osobistej bez potwierdzenia pisemnego. Po jego zgonie wygłoszono szereg rzewnych i pełnych pietyzmu mów, nawet przeciwnicy polityczni podnosili prawość jego charakteru. Tem okropniejsze było rozczarowanie, gdy szkontrum kasowe odkryło straszną tajemnicę życia tego człowieka. Targnął się na grosz publiczny, na fundusze jedynego na ziemiach polskich, czysto polskiego uniwersytetu; zażywał sławy prawego obywatela, przyjaciela i kierownika młodzieży, — umarł defraudantem. Od materyalnej straty przykrzejsza stokroć plama, która pozostała po nim na instytucyi, — a najboleśniejsze rozczarowanie społeczeństwa.

Gremium profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego odczuło odpowiedzialność, jaka na nich spada za brak kontroli nad Cyftowiczem i uchwalili, względnie mają dzisiaj uchwalić, że straty pokryją. Ten brak kontroli, to szafowanie bezgranicznem zaufaniem do ludzi, rozporządzających publicznym groszem, stałe się u nas plagą społeczną. Nie ma na tę chorobliwą manię innego środka, jak tylko pociąganie do finansowej i moralnej odpowiedzialności tych, co do kontroli byli powołani, a obowiązku nie spełnili. Odpowiedzialność musi do pewnego stopnia wyrównywać rozmiary zrządzonej szkody. Jest ona nietylko materyalną, łącząc się z uszczupleniem publicznego majątku, lecz jest i moralną, bo nadszarpuje dobre imię polskie, osłabia zaufanie do uczciwości publicznej w naszym kraju.

Przykre niesłychanie doświadczenie, wzbogacone najnowszym wypadkiem defraudacyi w kasach uniwersytetu Jagiellońskiego, pouczy zapewnie i przekona tych, co np. za sprzeniewierzenia w galicyjskiej Kasie Oszczędności kuli broń polityczną przeciw demokratom i demokracyi, że tego rodzaju uogólniania, że podkładanie motywów politycznych pod pospolite zbrodnie, mścić się może srodze i doprowadzać do smutnych wniosków. Defraudant skryje się równie dobrze za surdut nieopatrznego demokraty, jak za rektorskie gronostaje hrabiego-konserwatysty, — jeżeli jeden i drugi nie spełnia z całą ścisłością i bezwzględnością prawa kontroli. Nawet radykalny organ ludowców podziela tę opinię pisząc:

„Dawniej, gdy odkryto nowy fakt gorszącego sprzeniewierzenia grosza publicznego, poszukiwano zwykle spólników moralnych nadużycia między przyjaciółmi politycznymi sprawcy, a pisma partyjne dowodziły raz, że obóz demokratyczny hoduje taką zgniliznę i takie przewrotne jednostki, drugi raz, odwzajemniając się przy nadarzonej sposobności, wykazywano, że właśnie z partyi konserwatywnej zwykle wychodzą defraudanci. Dziś już podobna argumentacya, służąca raczej do celów agitacyjnych, a nie wskazująca przyczyny złego, wyszła z użycia. Można chyba skonstatować, że jeśli partya, rządząca w kraju, partya konserwatywna, dostarczyła najliczniejszego kontyngentu sprzeniewierców, to okoliczność ta tłomaczy się tem, że na czele instytucyj stoi największa liczba zwolenników konserwatyzmu. Więc też i dzisiaj byłoby niewłaściwem podkreślać, że ś. p. prof. Cyfrowicz był stronnikiem stańczyków krakowskich i długie lata współpracował w „Czasie“.

Spotykamy się w takich wypadkach często z argumentem, że w innych krajach i społeczeństwach, silniejszych od nas ekonomicznie, niezawisłych politycznie, a nawet narzucających nam swoją supremacyę, defraudacye są na porządku dziennym i przybierają olbrzymie rozmiary. Ten argument nie obniża jednak w naszych oczach ohydy zbrodni i doniosłości jej dla naszego kraju. Bogate, niezależne społeczeństwa, mogą łatwiej przeboleć hiperprodukcyę defraudantów od nas, zaledwię rozpoczynających pracę nad naszą samodzielnością ekonomiczną, nad wytworzeniem ducha asocyacyi finansowej. Każde sprzeniewierzenie wstrząsa zaufaniem publicznem do instytucyj naszych, do naszej pracy socyalnej, do naszej odpowiedzialności moralnej. A właśnie dlatego, że jesteśmy początkującymi tam, gdzie inni szalone poczynili postępy, potrzeba nam tego zaufania więcej od innych, bo ono jest warunkiem naszego życia, naszego rozwoju.

Więc i najnowsza defraudacya krakowska powinna właśnie rządzącemu w kraju naszym stronnictwu, w którego sferach miała ona swoje źródło, przypomnieć całą sumę odpowiedzialności materyalnej i moralnej, jaka na nie spada wraz z rządami i prawem wykonywania kontroli kasowej nad instytucyami publicznemi i finansowemi. Biadanie nad niespodziankami nie daje nam żadnej satysfakcyi; my żądać musimy przedewszystkiem ścisłości w spełnianiu raz przyjętych obowiązków. To jest fundament, na którym oprzeć się musi tak usilnie przez konserwatystów polecana „praca organiczna“.

Separatystyczne prądy na Węgrzech.

Hr. Stefan Tisza bywa obecnie bardzo częstym gościem w Wiedniu. Wizyty takie nie wróżą zwykle nic dobrego, gdy następują zbyt szybko po sobie — przypuszczać można z zupełną pewnością, że albo we wspólnych sprawach państwowych, albo też między Wiedniem a Budapesztem nie wszystko jest w porządku. Półurzędowe dzienniki tłomaczą obecnie te wycieczki węgierskiego premiera nad modry Dunaj koniecznością porozumienia się z dr. Koerberem w sprawie traktatów z Niemcami i Włochami. Niespodziewanie atoli dowiedziano się, zapewne wskutek niedyskrecyi, że chodzi tu jeszcze o coś innego, a mianowicie o uzyskanie zezwolenia cesarza na zarządzenie nadzwyczajnych środków zaradczych przeciwko ewentualnej nowej obstrukcyi w Sejmie węgierskim. Ta wersya brzmi bardzo prawdopodobnie.

Stosunki na Węgrzech układają się znów niepomyślnie dla Wiednia. Zdawaćby się mogło, że skrajna opozycya węgierska dla tego tylko zawarła pakt z rządem i odstąpiła od obstrukcyi, aby nabrać sił do nowej, jeszcze zaciętszej tego rodzaju walki. Przedmiotem jej nie będzie już zapewne kwestya wojskowa, lecz cel daleko ważniejszy, bo zerwanie resztek politycznej łączności z Austryą.

W Jaszberenyi przemawiał do swoich wyborców zbieg ze stronnictwa rządowego, hr. Albert Apponyi. Mowa jego wywołała w Wiedniu bardzo niemiło wrażenie. Wybitny ten polityk węgierski zrywa obecnie z resztą zasad, które mogły mu jeszcze utorować drogę do krzesła ministeryalnego, i przechodzi z rozwiniętym sztandarem na stronę najskrajniejszej opozycyi. On, który dawniej bronił łączności cłowej z Austryą, dziś oświadczył się za jej zerwaniem. Równocześnie zaś wystąpił z daleko sięgającemi innemi postulatami narodowemi. Na tem samem stanowisku stoi obecnie dawniejszy jego wróg były prezydent gabinetu Banffy, który krząta się około utworzenia nowego stronnictwa. Czy między nimi nastąpi zgoda osobista, trudno przewidzieć; to pewna, że obaj dążyć będą do jednego celu, do zupełnego odłączenia Węgier od Austryi.

Nowy w tym kierunku materyał palny nasunęła świeżo sprawa galacka. Prezydent gabinetu Tisza rozkazał pewnej władzy odpowiedzieć na list niemiecki konsula austro-węgierskiego w Galacu również w języku niemieckim. To wywołało burzę w Sejmie. W dyskusyi postawiono zaraz kwestyę zasadniczą języka urzędowego w dyplomacyi i żądano jak najszerszego uwzględnienia języka węgierskiego. Hr. Tisza, któremu jednej rzeczy odmówić nie można: odwagi — zbyt stanowczo bronił dotychczasowego „zwyczaju“ i tem tylko pogorszył sprawę. Opozycya oświadczyła, że nie ma już zaufania do rządu i że wobec tego głosować będzie przeciwko budżetowi, zwłaszcza zaś przeciwko podwyższeniu listy cywilnej.

Na onegdajszem posiedzeniu zabrał w tej sprawie głos także hr. Apponyi. Oświadczył on, że w pierwszej chwili nie zamierzał łączyć tej sprawy z uchwaleniem budżetu, jednak po sprawie „korespondencyi dyplomatycznej“ będzie również głosował przeciw budżetowi. Hr. Tiszy jedynym argumentem jest obawa przed konfliktami. W sprawie komendy bał się Tisza konfliktu z koroną, w sprawie korespondencyi dyplomatycznej obawia się znowu tegosamego. A może boi się on konfliktu z ministrem spraw zagranicznych? Wkońcu zgłosił mowca wniosek o odrzucenie budżetu, gdyż rząd wobec swojej polityki nie zasługuje na zaufanie.

Większość uchwali budżet, to pewna, ale ze wszystkich stron piętrzą się znów trudności dla gabinetu. Stronnictwo niezawisłości nie odrzuciło wniosku o wznowienie obstrukcyi, lecz go tylko odroczyło do jesieni. Wówczas to zapewne przyjdzie do nowej walki, która silniej jeszcze zachwieje łącznością obu części monarchii, niż poprzednia.

W przededniu walnej bitwy.

Doniesienia o wielkiej bitwie w okolicy Kaiczu były mylne, a właściwie przedwczesne. Podawały one za fakt to, co nastąpi dopiero w tych dniach, a może już dzisiaj. Że okolica Kaiczu będzie polem wielkich i krwawych zapasów, to żadnej już nie ulega wątpliwości. Przewidywania te nie spełniłyby się tylko w razie, gdyby Kuropatkin nagle zdecydował się cofnąć swoje siły dalej ku północy. Na to atoli obecnie się nie zanosi, przeciwnie, wszystkie depesze donoszą zgodnie, że wódz rosyjski właśnie około Kaiczu koncentruje znaczne oddziały.

Linia operacyjna rosyjska ciągnie się obecnie od tej miejscowości, a właściwie już od położonego dalej na zachód Niuczwangu w kierunku północno-wschodnim aż do Sajmatsi. — Prawe jej skrzydło opiera się o linię kolejową Kaiczu-Daszicao-Hajczeng-Liaojang, centrum o pasmo gór Tsien-szan, lewe o wąwóz Mothien i sąsiednie góry. Punkt ciężkości operacyj rosyjskich mieści się atoli na lewem skrzydle i tam też przyjdzie zapewne do walnej rozprawy.

Trzy armie japońskie, operujące przeciwko armii Kuropatkina, tworzą dziś już, jak się zdaje, zupełnie zwartą linię na przestrzeni od zatoki Liaotung do rzeki Tsaoho. Linię tę osiągnięto w ten sposób, że Kuroki cofnął swoje wojska, wysunięte pierwotnie na północny wschód aż do Saimatsi, do głównej pozycyi w Fenghwangczengu, a w zamian za to wysłał jedną dywizyę, czy też może i więcej na zachód aż do Sinjen, gdzie utrzymuje kontakt z prawem skrzydłem armii generała Nodzu. Druga część jego armii posuwa się naprzód na wielkim trakcie z Fenghwangczeng do Liaojang i znajduje się już w pobliżu obsadzonego silnie przez Rosyan wąwozu Motien. Reszta tej armii stoi zawsze jeszcze w Fenghwangczeng i w sąsiednich miejscowościach, które podobno silnie ufortyfikowano dla zabezpieczenia tyłów i boków przed ewentualną dywersyą rosyjską, zwłaszcza na wypadek konieczności odwrotu w tym kierunku. Dwie drugie armie japońskie posuwają się stale naprzód tak, że dziś już zrównały się z częścią armii Kurokiego, znajdującej się obecnie w okolicy wąwozu Mothien. Przednie straże wojsk generała Nodzu dotarły w ostatnich dniach do wąwozu Czipan.

Najbliżej głównych sił nieprzyjacielskich znajduje się pierwsza armia japońska, pod dowództwem generała Oku. Onegdajszy raport generała Kuropatkina donosi, że przednie jej straże zajęły Suingczeng, stacyę kolejową, oddaloną tylko 7 do 8 kilometrów od morza a mniej więcej 40 kilometrów od Kaiczu. Według wczorajszego raportu generała Sacharowa, przestrzeń, dzieląca tę armię od Kaiczu, znów się zmniejszyła. Raport ten opiewa: „Dnia 22 b. m. oddziały nieprzyjacielskie rozciągały się na 6 kilometrów od Sunnenczen (Suingczeng) i od brzegu morza w góry, przez miejscowości Sianbatsi, Dansin, Luitsiatun, Sutsiatun i Wansiaszan. Na wzgórzach koło Liutsiatun wzniósł nieprzyjaciel stacyę heliograficzną. Na lewem skrzydle widziano gęste szeregi piechoty i karabiny maszynowe. Dnia 22 próbowały japońskie patrole przełamać na skrzydle linię wojsk rosyjskich, jednakże nadaremnie. Noc minęła spokojnie. Nazajutrz rano zaczął nieprzyjaciel posuwać się naprzód na drodze do Tawaja aż do Kantakho“.

Wymieniona w tym raporcie miejscowość Liutsiatun oddalona jest od Kajczu, o ile to na mapie obliczyć można, o mniej więcej 25 kilometrów. Przednie straże obu armij stoją tu więc bezpośrednio naprzeciwko siebie, tak że bitwa lada chwila rozpocząć się może. Z faktu, że Rosyanie nie usiłują tu przeszkodzić pochodowi Japończyków, wnosić trzeba, że oczekiwać ich będą zapewne w obronnej pozycyi pod Kajczu.

Raport Sacharowa donosi dalej, że i na drodze z Sinjen do Hajczeng, którą maszeruje trzecia armia japońska, nieprzyjaciel posuwa się naprzód. W dniach 21 i 22 przednie straże rosyjskie usiłowały tu powstrzymać Japończyków, przyczem porucznik kozaków Engebert i trzej żołnierze odnieśli rany. Wąwóz Czipan jest widocznie już w rękach Japończyków, gdyż raport zaznacza, że wojsko nieprzyjacielskie pozostało dnia tego w tym wąwozie, nie przedsiębiorąc żadnych nowych ruchów.

W Fenghwangczengu nie nastąpiła żadna zmiana w sytuacyi.

Ta linia operacyjna japońska zagraża, o ile to stwierdzić można na mapach, całej linii rosyjskiej. Generał Kuropatkin nie może więc wszystkich swych sił skoncentrować na południu przeciwko armii generała Oku, ponieważ w takim razie naraziłby na wielkie niebezpieczeństwo swoje lewe skrzydło. Berlińska „National Ztg“ pisze, że Japończycy świetnie wykonali ten ruch koncentracyjny. Kuropatkin tak jest otoczony, że stanowczo musi być pobity. On sam swojemi błędami ułatwił Japończykom zajęcie tak korzystnych pozycyi.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Paryż, 23 czerwca.

(Rocznica szkolna. — Uroczystość na cześć Macé'go. — Millerand i zakony. — Okrzyk Combes'a. — Setna rocznica urodzin George Sanda. — Feleton Prévosta).

(—) Dnia 19 czerwca 1872 r. przedłożona została Izbie deputowanych petycya Jana Macé'go o zaprowadzenie we Francyi bezpłatnej, obowiązkowej i świeckiej nauki w szkołach ludowych i rocznicę tę obchodził Paryż uroczyściej, niż w latach poprzednich. Uroczystość, którą urządziła Liga naukowa, miała poważny przebieg i należała do ważniejszych objawów życia publicznego. W sali pałacu Trocadero, gdzie zgromadziło się mnóstwo gości, pomiędzy którymi przeważali nauczyciele, tudzież uczniowie i uczennice szkół ludowych, honorowym przewodniczącym uroczystości był prezydent republiki, Loubet. Gdy prezydent pośród dźwięków Marsylianki zjawił się w sali, publiczność urządziła mu owacyę, świadczącą, jak popularnym jest ten prawdziwie mieszczański naczelnik republiki. Obok prezydenta Ligi naukowej, deputowanego Buissona, w uroczystości wzięli udział: prezydent gabinetu Combes, ministrowie Chaumié, André, Pelletan, Trouillot i Vallé, prezydentowie Izby deputowanych i senatu, prefekt policyi i wiele innych wybitnych osobistości. Deputowany Buisson w przemowie swojej o zasadzie świeckości nauczania wspomniał o zasługach Combes'a na tem polu, co publiczność przyjęła oklaskami. Minister oświaty, Chaumie, w długiej i bardzo dobrze wypowiedzianej mowie, wezwał nauczycieli ludowych, ażeby kształcili nietylko umysł, lecz także sumienie dziatwy. Po ukończeniu zgromadzenia w pałacu Trocadero, odbył się pochód dzieci szkolnych na pole Marsowe, gdzie w hali maszyn odbyła się bardzo skromna uczta. Uczestnicy zasiedli przy 208 stołach. Każdy gość otrzymał kiełbasę, szynkę, ćwierć kurczęcia i piernik z serwetą papierową. Wszystko to z nożem i widelcem znajdowało się w kartonowej szkatułce. Wszyscy goście bez wyjątku, nawet honorowi, otrzymali tosamo. Po tej prawdziwie demokratycznej uczcie, zakończonej wypiciem szklanki szampańskiego, odbyła się zabawa dla dzieci, a potem zabawa ludowa. Na prowincyi również obchodzono tę rocznicę uroczyście.

Antiklerykalny dziennik „Action“ omawia słowa, któremi prezydent gabinetu Combes odpowiedział w Izbie deputowanych na ataki Milleranda. „Jeżeli występuję przeciwko zako-

Z uwag pesymisty.

(Rada miejska i Wielki Kraków. — Tertium datur. — Wianki na Wiśle i miscellanea z urywanych rozmów. — Chuda Wisła i chudy kraj. — Mrgr. Sito, czyli prawdziwy Chińczyk. — Uciekł przed dziennikarzami. — Niebezpieczeństwo wstydu narodowego.)

Kiedy w krakowskiej Radzie miejskiej cała poważna, konserwatywno-kahalnie myśląca większość, w ściśniętych stawała szeregach, i z hasłem „Vorwaerts, in Gottesnamen, fuer Bazes et Comp.“ w brawurowym ataku odpierała demokratów, — to „Wielki Kraków“ wyległ po obu brzegach Wisły, aby przypatrywać się „tradycyjnym Wiankom“. Zanim zdążyłem na miejsce tej uroczystości, już zasięgnąłem po drodze języka o wielkiem zwycięstwie pp. Bazesa, Lea, Rimlera, Federowicza, Fischlera i tow. Byłem kontent i dumny, że z taką „wstrząsającą“ wiadomością zjawię się wśród tłumów Krakowian, nie przeczuwających może, jak ważne wypadki rozegrały się przy Placu Franciszkańskim, gdy oni, łakomi widowiska, nie pomni wielkich zadań Rady miejskiej, krzyczeli i gwizdali z uciechy, że im rakiety pękały nad głowami. Niestety, widowisko tak pochłonęło powszechną uwagę, że oprócz druhów, zajętych odbieraniem biletów, nikt nie zauważył mojego wejścia. Nadarmo narzucałem się formalnie znajomym, wyczekując, ażali nie zagadnie mnie który z nich, co się stało w Radzie miejskiej; wszyscy mieli wzrok skierowany na ciemne łożysko rzeki. Wreszcie znalazł się jakiś zapaleniec polityczny, który, dzwoniąc zębami z uciechy i zimna, rzucił mi pytanie:

— I cóż? Dali im bobu?

— Bobu, nie bobu, ale im dali...

— Ja odrazu mówiłem, że oni muszą zwyciężyć.

— No, nie koniecznie. Takie to izwycięstwo!

— Jak to? Albo ich pobili, albo nie; „tertium non datur“

— Owszem, że „datur“, — bo sąd zrobi swoje.

Pokazało się, że mój interlokutor miał na na myśli bitwę pod Kinczu, którą „Czas“ tego dnia zrobił w naczelnej depeszy z teatru wojny, a ja myślałem o wojnie radzieckiej. Czułem, że nie sprawiłem wrażenia swojem opowiadaniem, więc z determinacyą ruszyłem dalej. Z lóż dolatywały mnie tylko urywane głosy mężczyzn i kobiet.

— Co za śliczny wianek! Jak filuternie przegląda się w fali — szeptał jakiś głosik kobiecy.

— Trzask i pękł; już po wianku — zauważył głos męski.

— Zwykła kolej rzeczy — dorzucił ktoś z boku.

Ruszyłem dalej. Co mnie to wszystko obchodzi, gdy gorycz pożerała mi trzewia z powodu żwycięstwa p. Bazesa i Spki. Przecież — pomyślałem — znajdę kogoś, z kim podzielę się moją zgryzotą. Posuwałem się tedy wzdłuż ław, w pomroce tulących seciny głów i główek. Okropnie byli ci ludzie rozmowni — w półszeptach.

— Nie zimno panu?

— Cóż za przypuszczenie?

— Tak sądziłam.

Rakieta pękła w powietrzu, ale mnie się zdawało, że za mną coś mlasło.

— A!

— No!

I znowu ucichli. Już się go nie pytała, czy mu nie zimno.

— Pani Centnerszwerowa ma zupełną słuszność — mówił jakiś gimnazyasta z trzema paskami na wysokim kołnierzu, podpierającym mu szczęki. — Obie płci kształcić się powinny razem, a wtedy zniklyby przesądy i różnice.

— Pan nie masz żadnych przesądów? Nieprawdaż?

— Dowiodę tego życiem.

I rzucił takie ogniste spojrzenie ku dużym, czarnym oczom sąsiadki, że przy świetle bengalskiego ognia dojrzałem tylko białka jego oczu.

— Tutaj nie doszukam się mężów stanu, ciekawych najnowszych wieści z placu Franciszkańskiego — pomyślałem i zmieniłem punkt obserwacyjny.

— Japończycy, proszę pani, dlatego są tacy dzielni i roztropni — mówił dyszkancik męski — że już w 15 roku życia się żenią i mają po kilka żon.

— Biedni ludzie — odezwał się bas.

— Desperaci to najlepszy materyał na żołnierzy — syknął ktoś z boku.

Dotarłem szczęśliwie do łożyska wychudzonej Wisły. — Jakby nie tasama, co zeszłego roku w lipcu tak butnie rozrzucała się na wszystkie strony; ledwie jej trochę zostało, aby można utrzymać na jej fluktach tradycyjny obchód wianków. W Galicyi wszystko tak niszczeje.

Pogrążony w czarnych myślach, rozpraszanych od czasu do czasu sztucznemi ogniami p. Mądrzykowskiego, spostrzegłem jakiegoś mężczyznę w niezwykłych kształtów skulingu, przybijającego do brzegu. Pewny, że to druh Sokół z wioślarskiego oddziału, pozdrowiłem go „Czołem“. Odwrócił się ku mnie i wtedy dopiero spostrzegłem pomyłkę. Kości policzkowe, wystające z twarzy o rzadkim zaroście, żółtawa cera; małe oczy zamigotały z niedowierzaniem z pod dużych szkieł okularów.

— Przepraszam — rzekłem — wziąłem pana za kogo innego.

— Margrabia Sito — przedstawił mi się.

— Sito, Sito...

— Tak panie, Sito, herbu Smok z dwoma ogonami.

Wymieniłem mu swoje nazwisko i dla wszelkiej pewności dodałem: redaktor. Jeszcze nie zdążyłem dodać: „największego i najpoczytniejszego dziennika polskiego“, gdy mrgb. Sito rzucił wiosło i uciekać począł z całych sił. Wkrótce jednak runął jak długi, potknąwszy się o jakiś drąg wystający. Pospieszyłem mu na pomoc.

— Margrabio — rzekłem — daruj, ale nie pojmuję twojej ucieczki. Jesteś pan na gościnnej ziemi galicyjskiej, gdzie p. Mora Korytowski rozpisuje podatki; noga twoja stanęła w prastarej stolicy Jagiellońskiej, w której odbywa się pranie honoru p. Bazesa, Rimlera...

— Panie, — odparł przybysz — ocierając twarz fularem — nie dziw się pan. Ja jestem Chińczykiem, tymsamym Chińczykiem, o którym czytasz pan we wszystkich dziennikach europejskich, że przyniósł wiadomości z Czifu, wymknąwszy się na dżunce z Niuczwangu, z Takuszanu, z Portu Artura. Ot, patrz pan — rzekł, wskazując na swoją łódź — to moja dżunka.

— Czemuż, margrabio, — zapytałem — mamy twój pobyt u nas do zawdzięczenia?

— Uciekam — odrzekł — dokąd mnie oczy poniosą, bylem dotarł do lądu, gdzie żaden dziennikarz nie będzie mnie torturował „interviewami“. Wszystko nadaremnie. Gdzie tylko wyląduję, wszędzie, oprócz akcyźnika, zjawia się dziennikarz, któremu najdokładniej opowiadać muszę, co dzieje się w Porcie Artura...

— Ależ margrabia wyjechałeś chyba przed oblężeniem?

— To nic nie szkodzi. Z gazet dowiaduję się po drodze o wszystkiem, więc opowiadam, co mi na myśl przyjdzie. Nikt mi się zresztą nie pyta o daty, bylem opowiadał. Francuzom mówię, że załoga w Porcie Artura wyprawia bachanalie, że jedzenia i picia tam w bród, muzyki grają, żołnierze trzęsą się z odwagi. Anglikom prawię, że Rosyan dziesiątkuje cholera i tyfus brzuszny. Inaczej nie puściliby mnie. Tak dotarłem do Kronstadu.

— I cóż? Flota wyjeżdża?

— A wyjedzie może w zimie, jak okręty wyłatają. Bardzo mnie tam kochali, bo im opowiadałem o męstwie Stackelberga i niechybnem zwycięstwie Kuropatkina w najbliższej przyszłości. Dawali mi jeść i pić; byłoby mi tam, jak w raju. Tylko...

— Tylko?...

— Tylko, — pan daruje — nie mogłem wytrzymać z dziennikarzami. Ciągłe interviewy! Panie, to rzecz okropna! Codziennie czytam swoje własne kłamstwa w formie telegramów we wszystkich językach europejskich. „Pewien Chińczyk, który wymknął się dżunką z Portu Artura, i przybył do Czifu, zapewnia“ i t. d. jednym ciągiem w kółko. To mi się tak sprzykrzyło, że postanowiłem jechać moją dżunką w świat, dokąd mnie oczy poniosą. Może przecież trafię na kraj szczęśliwy, gdzie mnie dziennikarze przestaną trapić. Tutaj odpocznę, jeżeli mnie pan zostawi w spokoju.

Nagle zwrócił się ku mnie z natarczywem pytaniem:

— Ile w tym kraju jest dzienników?

— Na razie 15, od pierwszego lipca powstaje 10 nowych, bo to nowy kwartał.

— O ja nieszczęśliwy, biada mi, — zawołał przytłumionym głosem mrgb. Sito, — i to rzekłszy, wyciągnął z zanadrza nóż błyszczący, taki sam, jak ten, którym p. Kotarbiński w roli Shyloka wykrawać chciał mięso ze swojego dłużnika.

— Daj spokój margrabio — rzekłem wstrzymując wzniesioną dłoń jego, — nie rób tutaj harakiri, bo cię buda odwiezie do szpitala, gdzie brzuch ci zaszyją i znowu wszyscy pisać będą o tobie.

— To się utopię! — odrzekł z rezygnacyą, zapalił papierosa, którym go poczęstowałem, wsiadł pospiesznie do dżunki i silnym ruchem wiosła odbił od brzegu.

— Próbuj się topić, — pomyślałem, — kiedy wody nie ma ani w Wiśle, ani w wodociągach, ani nawet w sadzawce na plantacyach.

Taki już był mój los tego wieczoru, że z nikim nie mogłem podzielić się wiadomością o nawpół już wypranym honorze p. Bazesa, bo wszyscy o czem innem myśleli, tylko nie o wielkim, bogdaj czy nawet nie narodowym wstydzie, jakiby spadł na nas, gdyby dyrektorów „Własnej Pomocy“ sąd karny skazał za lichwę bogdaj na miesiąc aresztu. Teraz dopiero czuję pewną ulgę, gdy z uczuć moich wyspowiadałem się przed forum czytelników „N. Reformy“.

M. K.

nom — zawołał Combes — to czynię tak w interesie kraju, a nie dla wzbogacenia się“. Wiedziano, co Combes chciał powiedzieć, ale nie wiedziano, o ile ten zarzut, skierowany przeciwko Millerandowi, był uzasadniony. Ustawa o stowarzyszeniach z r. 1901, uchwalona dla zgniecenia zakonów, przepisuje. że majątek zniesionych zakonów ma być zlikwidowany, a gabinet Waldecka-Rousseau ustanowił do tej czynności trzech likwidatorów. Dziwnym sposobem przy zamianowaniu ich pominięto najstarszych członków korporacyi likwidatorów, a powierzono tę ważną i bardzo rentowną misyę panom: Monage, Duer i Lecouturier. Zazwyczaj likwidator pobiera 1 do 1½% od sumy zlikwidowanej, owi atoli trzej panowie przyznali sobie wspaniałomyślnie 3%, co może im napędzić do kieszeni około 30 milionów franków. Ale nie są to ludzie niewdzięczni. Przypomnieli sobie, że adwokat Millerand był członkiem gabinetu Waldecka-Rousseau, któremu zawdzięczali swoją intratną czynność. Wdzięczność swoją okazali w ten sposób, że wszystkie prawie procesy w tej sprawie powierzyli Millerandowi, dzielnemu adwokatowi i prezydentowi gabinetu „in spe“. Z 1200 procesów, wytoczonych zakonom, Millerand wybrał dla siebie 800 najtłuściejszych, zarobiwszy na nich przeszło 300.000 fr. Oto dla czego Combes rzucił Millerandowi w oczy zarzut wzbogacania się na walce z zakonami.

Francya obchodzi tego roku setną rocznicę urodzin George Sanda, znakomitej powieściopisarki swojej. Niegdyś czytała jej utwory i unosiła się nad niemi cała Europa, dzisiaj dzieła jej cenią jeszcze tylko literaci, ale cenią wysoko.

„Zapewne — pisze Marceli Prevost — mieliśmy także Flauberta, który słusznie uważany jest za ojca współczesnej powieści we Francyi. Nikt go bardziej nie podziwia odemnie. Niemniej prawdą jest, że Flaubert był powieściopisarzem tylko dlatego, gdyż do pewnego stopnia wymusił to na sobie. Jego wewnętrzne usposobienie, jako pisarza, pociągało go raczej do filozoficznych poematów, jak „La tentation de St. Antoine“ lub „Légende de St. Julien l'Hospitalier“.

„Siła woli i geniusz umożliwiły mu stworzyć trzy powieści, a między niemi jedno dzieło mistrzowskie „Salammbô“. Mniej wyrównaną jest „Pani Bovary“, a poetycznie odczuty sposób wyrażania się nie jest zupełnie w zgodzie z wybitnie mieszczańskim tematem. „L'education sentimentale“ obok podziwienia godnych części ma w sobie coś nudnego i nieudatnego. Słowem, Flaubert robi wrażenie raczej dziwnego temperamentu arystycznego, aniżeli narodowego powieściopisarza. — Tymczasem czytając Balzaka i George Sanda, czytelnik jest pod wrażeniem wrodzonego ich talentu twórczego; nabiera przekonania, że pod wpływem jakiejś psychologicznej funkcyi życiowej naokoło przeistacza się całe życie we wspaniałą opowieść. Może powieściopisarza wypadałoby najlepiej tak określić: mózg, w którym wszystkie zewnętrzne wrażenia przeistaczają się ostatecznie w opowiadanie, jak w mózgu dramatyka w akcyę“.

Oto, jakie znaczenie przypisuje Marceli Prévost, a z nim wielu innych literatów George Sandowi, owej genialnej kobiecie, która ma na sumieniu naszego Szopena. Ale jedno zastrzeżenie musimy uczynić. Ażeby podnieść Sanda, nie potrzeba obalać Flauberta. Szkoda trudu. zbyt silny to filar.

Wystawa w St. Louis.

Jeżeli ktoś — pisze jeden z korespondentów — nie chce zdać się na łaskę przypadku i dorywcze zwiedzać wystawy, ten powinien przedewszystkiem wyrobić sobie ogólny pogląd, a potem dopiero zacząć zwiedzanie szczegółów podług osobistych potrzeb i skłonności. Ponieważ dotąd jeszcze — korespondencya ma datę początku czerwca — nie ma generalnego katalogu, informacye zaś miejscowych dzienników są zbyt często błębne, więc ogólny pogląd na wystawę można uzyskać tylko w ten sposób, że się całą przestrzeń wystawy zwiedzi, co jest już prawie podróżą. Z powodu wielkiej przestrzeni, zajętej przez wystawę i z powodu notorycznie złych dróg, należy o ile możności unikać podróży pieszej, a używać bądź kolei elektrycznej, bądź omnibusów automobilowych, bądź wreszcie krzeseł na kołach.

Wszystkie te środki lokomocyi są stosunkowo tanie i odpowiadają celowi. Za jazdę koleją elektryczną płaci się 10 centimów bez względu na odległość. Powinno się zacząć od jazdy wozem kolei elektrycznej i z planem w ręku oglądać wszystko. Potrzeba na to trzech kwadransów czasu, a podróż jest wcale zajmująca. Należy ją powtórzyć przy zachodzie słońca, gdyż wtedy można lepiej widzieć oświetlenie elektryczne, swoją drogą bardzo ładne, niż kiedy się chodzi po ulicach pomiędzy budynkami. Jazda automobilami uzupełnia wycieczkami w najrozmaitszych kierunkach to, co zwiedzający spostrzegł z okien wozu tramwajowego. Dolar za jazdę automobilem nie jest wcale stracony. Wreszcie wynajmując wózek, czyli krzesło na kołach po 60 centimów za godzinę od koncesyonowanych przewodników, można łatwo dostać się do każdego zakątka wystawy i otrzymać od przewodnika cenne informacye.

Przebiegłszy w ten sposób całą przestrzeń wystawy, spostrzeżemy, że najważniejszą częścią jej są olbrzymie pałace, rozłożone w kształcie wachlarza koło wielkiej hali centralnej, one bowiem dają pogląd ogólny na pewne dziedziny działalności ludzkiej. Drugą główną grupę tworzą pawilony poszczególnych stanów Unii, tudzież większych państw europejskich i azyatyckich. Prócz tego wspomnieć należy osobno o rozmaitych przedsiębiorstwach i widowiskach, które służą wprawdzie do rozrywki, ale zarazem są pouczające. Dużo tu jest rzeczy nowych, ale wiele także starych, które widziano już na rozmaitych wystawach europejskich, jak np. widowiska marynarskie, lub ulica z Kairu.

Oczywiście na wystawie w mieście amerykańskiem mieszkańcy Ameryki najsilniej występują. — Pod względem etnograficznym wystawa jednakże nie jest tak bogatą, jak tego oczekiwano; znajdują się na niej resztki tubylców ze Stanów Zjednoczonych, liczne atoli plemiona z Ameryki południowej nie mają tutaj swoich przedstawicieli. Dla badacza kultury zajmującym jest ogródek froeblowski, w którym dzieci Indyan uczą się i wychowują na wzór „białej“ dziatwy. Zasługują również na uwagę zeszyty szkolne indyjskich dzieci szkolnych. Jest również kapela, złożona z młodych Indyan i ona może pomiędzy bronzowymi obywatelami Stanów Zjednoczonych zjedna wielu przyjaciół kulturze europejskiej.

Również Filipińczycy mają swoją muzykę i to tak dobrą, że może mierzyć się z europejskiemi kapelami. Ale mniejsza o muzykę. Na przestrzeni 16 hektarów zarząd wystawy umieścił kawałek Azyi wschodniej, a rząd wyznaczył na ten cel przeszło ½ miliona koron. Stany Zjednoczone urządzając tak wielkim kosztem tę specyalną wystawę z żywemi okazami, są tu bowiem całe osady filipińskie, miały na oku cel praktyczny. Chcą udowodnić, że ludność 10 milionowa owego archipelagu nie jest wcale jednolitym narodem, który na podstawie zasady narodowościowej mógłby sobie rościć prawo do samoistnego stanowiska w rodzinie ludów cywilizowanych. Widać tutaj rzeczywiście zbiór przeróżnych, zupełnie odrębnych plemion, które są rozrzucone na ogromnej przestrzeni archipelagu i nic o sobie nie wiedzą.

Na owej przestrzeni 16 hektarów widać przepyszne budowle z Manili obok bambusowych szałasów, zamieszkałych przez ludność tubylczą, a 1.500 sprowadzonych ludzi daje zajmujący materyał dla etnografa. Są między nimi po europejsku wychowani mieszkańcy stolicy, są także nagie postacie, żyjące pośród pierwotnych warunków bytu. Ludzie swoją drogą zbudowani wspaniale, każdy z nich mógłby rzeźbiarzowi służyć jako model Apollina. Ruch tutaj panuje ogromny i panie za drogie pieniądze kupują tutaj rozmaite „souvenirs“. Ale pamiątki może na mocy kontraktu sprzedawać tylko zarząd wystawy, ażeby pokryć bodaj część kosztów tego niezwykłego przedsiębiorstwa polityczno-naukowego. Gdy jakiś 18-letni młodzieniec, przedziwnej urody, uległ namowom wstrętnej „lady“ i sprzedał jej na pamiątkę ozdobę swej głowy, zarząd wystawy za karę odtrącił mu całą miesięczną płacę, to jest 15 dolarów.

Dziwna karyera.

Od kilku lat zajmują się władze sądowe i administracyjne, opinia publiczna i prasa w obu połowach monarchii osobą br. Ernesta Wallburga. Człowiek ten był po kolei oficerem armii austryackiej, pisarzem adwokackim, kolejarzem, konduktorem omnibusu, przepisywaczem nut, wreszcie kelnerem. Oto co o nim donosi obecnie wiedeński dziennik „Die Zeit“:

Br. Ernest Wallburg dowodzi, że on i jego rodzeństwo są prawem potomstwem legalnego małżeństwa zmarłego przed 5 laty arcyksięcia Ernesta, brata arcyks. Rainera. Proces, przeprowadzony w Lublanie w r. 1902, nie rozświetlił tej sprawy. Że br. Wallburg jest synem arcyks. Ernesta, było bardzo prawdopodobnem, czy atoli prawym potomkiem, nie wiadomo. Sąd w Lublanie orzekł „nie“, sam Wallburg twierdzi odwrotnie. Obecnie dla udowodnienia swego twierdzenia puścił w świat książkę pod sensacyjnym tytułem „Morderstwo sądowe. Rewelacye Ernesta br. Wallburga o morganatycznem małżeństwie ojca jego arcyks. Ernesta“.

W książce tej opisuje Wallburg losy swojego rodzeństwa i notuje wspomnienia z przeszłości. Wychował się w zakładzie wojskowym, gdzie, jak twierdzi, kazano mu podać, że ojcem jego był pułkownik, poległy pod Królowym Hradem, i że arcyks. Ernest jest jego protektorem. Wstąpiwszy do armii jako kadet, otrzymał metrykę chrztu, w której jako rodzice jego figurowali: pruski oficer br. Wallburg i hrabina Hugonay. Ojcem chrzestnym wedle metryki był arcyks. Ernest. Wallburg twierdzi, że matką jego była p. Skublitz.

Od r. 1877 podczas urlopów corocznych przebywał Wallburg w Wiedniu i mieszkał w pałacu arcyks. Rainera, później zaś na koszt arcyksięcia w hotelu, ponieważ łamał przepisy domowe. Z powodu długu w kwocie 500 złr. otrzymał od arcyks. Rainera karę, którą uważał za zbyt surową i wystąpił z tego powodu z wojska. I rozpoczął życie awanturnicze. Razu pewnego po długich zabiegach spotkał arcyksiążąt Ernesta i brata jego Henryka w parku pałacowym w Bozen. Arcyksiążę Henryk miał rzec do brata:

— Popatrz, wszak to Ernest.

Następnie kazał Wallburgowi udać się do hotelu i tam posłał mu 2000 złr. Wallburg udał się do Gracu. Tam ożenił się z córką pewnego zarządcy kopalni i przeniósł do Wiednia. Wspierała go często ks. Wilhelmina Montleart, ciotka arcyksięcia. W r. 1899 umarł arcyks. Ernest. Wallburg wiódł dalej życie bez jutra, a równocześnie na wszelkie sposoby podejmował swoją sprawę, by ją wyświetlić.

Kronika.

Kraków, 25 czerwca.

Pierwsza wystawa wyrobów polskiej pracowni zabawek klockowych, założonej przez komitet pań w Krakowie, a prowadzonej pod kierunkiem p. Z. Janikowskiego, została dziś o godz. 12 w południe otwartą dla publiczności przy ulicy Garbarskiej l. 7. Inicyatywę do tej nowej przemysłowej działalności, mającej za zadanie wyparcie zabawek, pochodzących z obcokrajowych fabryk, dała pani Ulanowska. Jej zabiegom nowa instytucya zawdzięcza swój początek i rozwój. Pracownia zabawek klockowych, odtwarzających tak artystycznie wszystkie główne gmachy miasta Krakowa, zajmuje się nadto wytwarzaniem drobiazków wszelkiego rodzaju, jak: grabie, łopatki, urządzenia dziecinnych pokoików i wszelkiego rodzaju zabawki z drzewa, a ponad to pracownia produkuje zgrabne i nadzwyczaj gustowne mebelki, mogące służyć do ozdoby każdego pomieszkania. Z modeli robót klockowych zasługują na szczególne wyróżnienie gmachy: Wawel, kościół Maryacki, katedra na Wawelu. strażnica, Sukiennice, brama Floryańska, Rądel, kościół św. Wojciecha. Robotami swemi p. Janikowski dał dowód, że u nas nie brakuje zdolnych pod każdym względem pracowników. Usiłowania ludzi dobrej woli, tworzących nową dziedzinę wytwórczości, powinny znaleść poparcie u szerokiego ogółu.

Z wystawy metalowej w Krakowie. Dotychczas zgłosiło udział w wystawie około 150 przemysłowców, rękodzielników i fabrykantów z Krakowa, Lwowa, Tarnowa, Podgórza, Przemyśla, Nowego Sącza, Krosna, Stryja, Radymna, Drohobycza, Turki ad Kołomya i innych miast. Znajdujemy wśród nich najrozmaitsze firmy z zakresu wytwórczości metalurgicznej. Wobec tego w głównym pawilonie przemysłowym, który będzie połączony z rotundą i pomieści największą ilość przedmiotów, nie wiele już znajduje się miejsca. Otwarta hala, mająca pomieścić maszyny, już jest zupełnie zajęta dotychczasowemi zgłoszeniami przemysłowców. Zgłaszanie się jak najszybsze dalszych wystawców pożądanemby było z tego względu, że wobec zainteresowania się sfer przemysłowych wystawą, komitet nie może przyjąć odpowiedzialności za brak miejsca.

Budowa głównego pawilonu na ogrodzonym już zupełnie placu wystawowym, jest w pełnym toku. Rotunda, odpowiednio wewnątrz zmieniona, pomieści także okazy materyałów opałowych. Na wystawie wzniesionych będzie kilka prywatnych żelaznych pawilonów, artystycznie wykonanych, w których pomieszczone będą wyroby kilku naszych najwybitniejszych fabrykantów metalurgicznych. Oprócz budynków przemysłowych, wzniesionych będzie kilka pawilonów drewnianych, przeznaczonych na restauracye i inne podobne dochodowe pzzedsiębiorstwa.

Bursa akademicka. Z Krakowa piszą nam:

Do zakładów humanitarnych, jakiemi się Kraków poszczycić może, należy bursa akademicka obok kościoła św. Barbary. Stara to instytucya, więc i wygląd jej zewnętrzny nie pociąga, ale przecież możnaby ją odrestaurować. Zaglądnijmy bowiem do wnętrza, a tu rzeczywiście można się zdziwić, jak młodzież gimnazyalna i uniwersytecka może tam mieszkać i oddychać tem powietrzem, przesyconem kurzem i zaduchem. Ściany niepobielone, poobijane, przyprószone i poprostu czarne. Cóż mówić o wodociągach, które tu są tak potrzebne, bo młodzież nie piłaby wody ze studni, zatrutej odchodami z kanałów. Wszędzie tu nieporządki, bo i któż ma się starać o porządek? Czy stróż siwy, liczący 80 lat przeszło. To też o zamieszczenie tych kilku słów prosi ten, któremu zdrowie młodzieży leży na sercu. Senat zaś akademicki, który jest przełożonym nad tym zakładem, powinien umożliwić pobyt w tym zakładzie.

Stan wody w miejskich wodociągach z powodu kilkudniowych deszczów, a z tem związanego zmniejszonego zużycia wody, przedstawia się obecnie dość pomyślnie. Dziś zrana o godzinie 9 w zbiorniku w komorze rezerwowej było 1.600 metrów sześciennych, w drugiej komorze, z której miasto pobiera wodę na bieżący użytek, był zapas wody 660 metrów sześciennych. Lokomobile do pompowania wody z Wisły i Rudawy, które zarząd wodociągowy zamówił u firm Bredta w Ottyni i u Claytona & Shuttlewortha w Anglii, nadejdą do Krakowa w ciągu dwóch tygodni.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi brukowej pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta, p. Lea. Uchwalono dopilnować, aby wozy ciężarowe miały koła o szerokości 8 centymetrów — nadto uchwalono ułożyć betonowe chodniki w jaknajkrótszym czasie w ulicach: Zwierzynieckiej, Bożego Ciała, Stradomskiej, Starowiślnej i Wielopolu.

Wycieczki włościańskie do Krakowa. Dowiadujemy się, że w dniu 29 b. m. przybędzie wycieczka włościańska w liczbie przeszło 300 osób z Husiatyńskiego i powiatów borszczowskich. Wycieczka ta zabawi w Krakowie tylko 1½ doby. — W d. 1 lipca przybędzie wycieczka dzieci szkolnych z Jeleśnej w liczbie 120 osób, z powiatu żywieckiego. W dniu 3 lipca ma przybyć znów wycieczka dzieci szkolnych w liczbie osób 40 z Kańczugi z powiatu jarosławskiego.

Z Towarzystwa imienia Jana Matejki. Walne zgromadzenie członków odbędzie się w niedzielę d. 26 b. m. o godzinie 11 przed południem w „Domu Matejki“ przy ulicy Floryańskiej L. 41 (I piętro). Porządek dzienny: a) sprawozdanie z całorocznej czynności; b) sprawozdanie z obrotu i stanu funduszów; c) sprawa odania „Domu Matejki“ na własność gminie miasta Krakowa; d) wnioski i interpelacye. — W razie braku kompletu odbędzie się następne walne zgromadzenie ważne bez względu na komplet tegosamego dnia o godzinie 11½ przed południem.

Festyn wojenny rosyjsko-japoński na dochód budowy „domu ludowego“ i wycieczek włościańskich do Krakowa, urządzony przez Koło imienia A. Asnyka Towarzystwa Szkoły ludowej odbędzie się 29 b. m. (św. Piotra i Pawła). Niezwykle oryginalna ta zabawa ogrodowa będzie niezawodnie punktem kulminacyjnym tegorocznego sezonu festynowego. — Afisze w postaci pięknych flag japońskich pojawiły się już na rogach ulic Krakowa, zapowiadając nader oryginalny program, poza którym komitet przygotował szereg niespodzianek, które festynowi środowemu nadadzą iście wojenny charakter. Nie wspominamy już o muzeum wojennem, możemy tylko zaznaczyć, że w czasie festynu pojawią się wśród publiczności oficerowie rosyjscy, ranieni w ostatnich walkach korejskich. Olbrzymie działo z nad Jalu zawierać będzie w swem wnętrzu wiele pięknych fantów, przy kioskach bogato zaopatrzonych w kwiaty, owoce i słodycze, krzątać się będą nadobne Japonki w oryginalnych strojach narodowych, a publiczność będzie miała sposobność zapoznać się z narodowym napojem synów wschodzącego słońca t. zw. sake, jaki sprzedawanym będzie w bufecie. O licznych atrakcyach festynu jeszcze doniesiemy.

Wiadomości osobiste. Dyrektor policyi dr Flatau powrócił z Wiednia i z dniem dzisiejszym objął urzędowanie.

Akademicki oddział „Sokoła“ zawiadamia, że dziś o godz. 8 wieczorem w sali „Sokoła“ odbędzie się pogadanka z dyskusyą na temat: „Prasa rosyjska i obecne wypadki“. Pogadankę zagai p. Daniel Śliwicki. Wstęp wolny dla członków „Sokoła“, oraz słuchaczów i słuchaczek uniwersytetu.

Wydział Towarzystwa tatrzańskiego na posiedzeniu wczoraj odbytem wybrał w myśl rezolucyi zeszłorocznego wiecu tatrzańskiego do komisyi językowej dla nomenklatury Tatr: Jana Gwalberta Pawlikowskiego, Stanisława Eliasza Radzikowskiego, Kazimierza Tetmajera i Stanisława Witkiewicza. Akademia umiejętności zaś zamianowała do tej komisyi dwu delegatów w osobach prof. Jana Czubka i prof. Władysława Kulczyńskiego. Pierwsze posiedzenie tej komisyi odbędzie się w Zakopanem podczas tegorocznego sezonu letniego.

Z prywatnego liceum żeńskiego. Wczoraj w prywatnym zakładzie naukowo-wychowawczym żeńskim p. Heleny Kaplińskiej odbyło się zakończenie roku szkolnego wobec licznie zgromadzonych rodziców kształcącej się w tym zakładzie młodzieży. — Klasyfikacya wypadła bardzo pomyślnie i rodzice zabierając swoje pociechy na wakacyjny odpoczynek, składali przełożonej zakładu serdeczne za jej prace podziękowania.

Wyścigi konne narodowego lwowskiego Towarzystwa chowu koni odbędą się w Krakowie w niedzielę 26 czerwca, we środę 29 czerwca i w niedzielę 3 lipca i zapowiadają się bardzo pomyślnie. Ze zgłoszonych koni bardzo małą liczbę wycofano, tak, że zaraz pierwszego dnia można się spodziewać licznych pól; ciekawym też będzie w niedzielę bieg o nagrodę ministerstwa rolnictwa 1.000 K zwycięscy, w którym bukowińskie półkrwi spotkają się z galicyjskiemi. Głównym biegiem dnia będzie bieg hodowlany o nagrodę 5.000 koron.

Zjazd „Ligi pomocy przemysłowej“. Przygotowania do wielkiego zjazdu „Ligi pomocy przemysłowej“ są w pełnym toku. Spodziewany jest ogromny udział zarówno ze wschodniej, jak i z zachodniej części kraju. Oprócz samorzutnie urządzanych wycieczek po kilkaset ludzi, urządza komitet zjazdu „Ligi pomocy przemysłowej“ specyalny pociąg z Krakowa do Lwowa. Pociąg ten wyjdzie z Krakowa 2 lipca około 11 przed południem i przybędzie do Lwowa około 7 wieczorem, zatrzymując się na stacyach w Bochni, Tarnowie, Dębicy, Rzeszowie, Łańcucie, Przeworsku, Jarosławiu, Przemyślu, Mościskach, Sądowej Wiszni i Gródku. Jadący otrzymają 40 prc. opustu z ceny jazdy tam i z powrotem. — Spodziewać się należy, że również lwowskie koła wystąpią imponująco i że wiele osób dotychczas poza organizacyą stojących, a przejętych ideą uprzemysłowienia kraju, wstąpi do jednego z kół lwowskich: „Pomoc przemysłowa męska“ p. Aleksander Milski, skarbnik (Akademicka 10), lub Aleksander Lewicki, sekretarz (plac Maryacki 10), „Pomoc przemysłowa kobiet“ (ul. Kochanowskiego 1), „Pomoc przemysłowa techników“ (Politechnika).

Komitet zjazdowy od dłuższego już czasu czyni przygotowania do przyjęcia zamiejscowych uczestników. Mniej zamożnym zapewnione zotaną kwatery. Oprócz programu obrad i przyjęć, oprócz kilku referatów bardzo doniosłej i aktualnej treści, oprócz wspólnego zwiedzenia jarmarku, postarał się komitet o stosowne przedstawienie na poniedziałek d. 4 lipca w teatrze miejskim. Obecnie zamierza komitet urządzić wycieczki do lwowskich zakładów fabrycznych i w tym celu zwraca się do przemysłowców, aby podali (pod adresem biura zjazdu, Batorego 12) godziny, w których dnia 4 lipca wprowadzić będą mogli uczestników zjazdu do swych zakładów. Uczestnicy zjazdu otrzymają oznaki, na których obok marki „Ligi pomocy przemysłowej“ wypisaną będzie nazwa siedziby koła, którego jest członkiem.

Popis w konserwatoryum muzycznem. Wczoraj i we czwartek odbył się doroczny popis uczniów i uczennic konserwatoryum krakowskiego Towarzystwa muzycznego w sali „Sokoła“. Na pierwszy plan wybiły się uczennice wyższej klasy fortepianowej dyr. Żeleńskiego, a to: p. Zofia Mecnarowska, która bardzo ładnie odegrała „Frühlingsrauschen“ Sindinga; p. Skubówna (parafraza z opery „Latający Holender“ Wagner-Liszta), która wykazała śliczny ton; p. Żypowska (Stojowskiego „Serenada“); p. Neugerówna ślicznie odegrała sonatę C-dur Beethovena; p. Oraczewska (waryacye Mendelssohna).

Z klasy skrzypiec prof. Wierzuchowskiego wymienić należy p. Bazińskiego, który z wielkim uznaniem odegrał koncert Godarda i p. Wróblewskiego, który grał „Legendę“ Wieniawskiego (technika i ton wyborny). Ładnie grała pp. Koszówna i Tomaszewska z klasy prof. Szepskiego. Z klasy śpiewu prof. Marso zasługują na wzmiankę pp. Drozdowska, Czerwińska (śliczny sopran dramatyczny) i p. Kłobukowski.

Patent z ukończenia konserwatoryum otrzymali: Zofia Mecnarowska, Oraczewska, Neugerówna, Żypowska, Skubówna (fortepian), Czerwińska, Drozdowska, Łowczyński (śpiew), Wróblewski (skrzypce), Brodil (wiolonczela).

Koncert popularny odegra „Harmonia“ w niedzielę 26 b. m. w parku dra Jordana. Wstęp dla dorosłych 10 hal. Dzieci i członkowie Towarzystwa mają wstęp wolny.

Wycieczka Resursy urzędniczej, zapowiedziana na najbliższą niedzielę, z powodu niepewnej pogody, w tym dniu odbyć się mającego festynu japońskiego i wyścigów, została — jak nam komunikują — odroczoną na czas późniejszy.

Wpisy w szkołach średnich. Dowiadujemy się, że dyrekcye krakowskich szkół średnich ogłosiły już w swoich zakładach termin wpisów do klasy I na rok szkolny 1904/5. Wpisy przedwakacyjne zostaną zamknięte już 28 b. m., poczem 30 czerwca odbędą się egzamina wstępne.

Operetka lwowska w Krakowie. Świetnie zapowiada się poniedziałkowa premiera głośnej operetki Hugona Felixa p. t. „Madame Sherry“, która niewątpliwie obok „Druciarza“ stanie się największą atrakcyą sezonu. Obsadę tej operetki tworzą panie: Kasprowiczowa (niezrównana w kupletach „Hopla Kataryna“), Tracikiewicz, Miłowska i pp. Lelewicz, Malawski, Kratochwil i Kosiński. Prócz powyższych artystów wystąpi po raz pierwszy w roli Hiszpanki „Pepity“ panna Didoj (mezzosopran), uczennica pani Sobotowej-Strużeckiej we Lwowie.

Po ukończeniu wyższej szkoły handlowej w Krakowie otrzymali absolutorynm następujący uczniowie: Dębski Stanisław, Kornreich Samuel, Mirkowski Feliks, Smoliński Józef, Uklański Piotr, Waligóra Wincenty i Ziarko Edward.

Z teatru letniego. We wtorek dnia 28 b. m. odbędzie się w teatrze letnim przedstawienie benefisowe pp. Władysława i Maryi Sieniawskich. Daną będzie zabawna farsa w 3 aktach G. Feydeau i Hennequina „Przykładna żona“. Pp. Sieniawscy, znani są naszej publiczności z występów swoich na scenie teatru ludowego, jeszcze z czasów dyrekcyi p. Zawadzkiego, gdzie zyskali ogólną sympatyę. Nie wątpimy zatem, że publiczność zapełni tym razem teatrzyk letni w Parku krakowskim.

Otrzymujemy następujące pismo:

Odnośnie do notatki pod napisem „Niedokładność instrukcyj kolejowych“, zamieszczonej w kronice Nru 130 „Nowej Reformy“ z d. 9 czerwca 1904 uprasza się na podstawie § 19 ustawy prasowej o zamieszczenie sprostowania tej treści, że 1) nieprawdą jest, jakoby przedsiębiorca budowlany p. G. wskutek niedokładności instrukcyj służbowych dla urzędników kolei państwowych poniósł znaczną stratę materyalną, a mianowicie wskutek tego, że kasyer osobowy na tutejszym dworcu kolejowym z powodu niedokładności przepisów czy też instrukcyj odmówił 14 robotnikom p. G. zniżki jazdy do Tarnowa na podstawie legitymacyj robotniczych, wskutek czego znów p. G. musiał dla tych robotników kupić bilety do Tarnowa za pełną cenę; 2) nieprawdą jest, jakoby dyrekcya kolei państwowych, do której p. G. zwracał się z zażaleniem, przyznała mu racyę i uznała, że kasyer ów przekroczył instrukcyę; 3) nieprawdą jest, jakoby kasyer ów tłómaczył się, że dlatego odmówił zniżki, ponieważ termin jazdy wypadł na poprzednią niedzielę, a nie na poniedziałek. — Natomiast prawdą jest, ad 1), że kasyer osobowy na tutejszym dworcu kolejowym odmówił owym robotnikom zniżki cen jazdy do Tarnowa nie z powodu niedokładności instrukcyi, tylko dlatego, ponieważ uwidocznione na pierwszej stronie ich legitymacyj robotniczych nazwisko pracodawcy, nie zgadzało się z umieszczonym na trzeciej stronie podpisem pracodawcy, którym pracodawca potwierdza, że robotnicy ci są faktycznie u niego zajęci, a wobec czego kasyer ów nietylko nie popełnił żadnej omyłki, lecz postąpił zgodnie z obowiązującemi go przepisami taryfy, a jeśli p. G. musiał zapłacić za owych robotników pełną cenę jazdy, to stało się to nie wskutek niedokładności instrukcyi, tylko z własnej jego winy; ad 2), że dyrekcya kolei państwowych, względnie jej urzędnicy, do których p. G. zwracał się z zażaleniem, bynajmniej nie przyznali mu racyi i nie uznali, że ów kasyer przekroczył instrukcyę, lecz że ową odmowę zniżki cen jazdy wytłómaczyli w powyż ad 1) przedstawiony sposób; ad 3), że sam kasyer ów powód odmowy zniżki w tensam sposób wytłómaczył. (Podpis nieczytelny).

Egzamin dojrzałości w gimnazyum w Wadowicach odbył się od 20 do 24 b. m. pod przewodnictwem kraj. inspektora szkół, dra L. Germana. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Braszka Józef (z odznaczeniem), Cyankiewicz Stanisław (z odznaczeniem), Dadej Kazimierz (z odznaczeniem). Fic Edward (z odznaczeniem), Grębosz Ignacy, Heradin Józef (z odznaczeniem). Humpold Józef, Kamieński Oskar, Kądziołka Jan, Kluger Wilhelm, Krupka Czesław, Krzysztoforski Karol, Leniński Stefan, Marczyński Stefan, Pradel Robert, Raczyński Józef, Reich Zygmunt, Ruff Samuel (z odznaczeniem), Sitarz Franciszek, Sitarz Ludwik, Sordyl Stefan, Szlachtowski Adam (z odznaczeniem), Wyród Jan. — Dwóch uczniów publicznych i trzech eksternistów przeznaczono do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu po wakacyach.

Wiec dla Górnoślązaków. W Szczakowie odbędzie się jutro w niedzielę wiec polski w celu zaprotestowania przeciwko nowej pruskiej ustawie kolonizacyjnej. Inicyatorzy wiecu zapraszają do uczestnictwa w nim Górnoślązaków, którzy z powodu szykan policyjnych nie mogą na Śląsku dostać sali dla swoich zgromadzeń. Wiec odbędzie się na sali Seeligera naprzeciwko dworca a rozpocznie się o godz. pół do trzeciej. Na porządku obrad jest także sprawozdanie poselskie p. Korfantego.

Sezon pożarów. Z Oleszyc donoszą: W nocy z 19 na 20 wybuchł pożar w stodole gospodarza Jędrzeja Harasymowicza w przysiółku Jalina przy Starem Siole. Pastwą płomieni padły budynki mieszkalne, jako też i gospodarcze, będące własnością 15 gospodarzy. Z tych ubezpieczeni byli 9 w Towarzystwie krakowskiem, 4 w banku „Slawii“ na bardzo małe kwoty, dwóch zaś gospodarzy zupełnie nie było ubezpieczonych. Pożar tak szybko się rozszerzył, że Jędrzejowi Harasymowiczowi, który nie był nawet ubezpieczony, cały inwentarz, tak żywy jak i sprzęty zupełnie zgorzały, tak, że sam ledwie swe życie ocalił. Przyczyna pożaru dotychczas nie wiadoma.

Na obszarze dworskim w Janowicach pod Tarnowem spłonęła w tych dniach od pioruna stodoła właściciela dóbr p. Władysława Krzeczunowicza, wraz z narzędziami rolniczemi i zapasami siana. Szkoda częściowo ubezpieczona wynosi 10.000 kor.

Z Rzeszowa donoszą: Dnia 22 b. m. o godz. 4 po południu powstał pożar na folwarku Dolne pod Rzeszowem, własność hr. Potockiego. Zgorzała doszczętnie stajnia, w której spaliło się 18 wołów. Wieczorem tego samego dnia spaliła się karczma Turteltauba, wraz ze składem drzewa materyałowego, cementu i dachówek w Krzemienicy pod Rzeszowem, tudzież zagroda włościanina Barana, sąsiada Turteltauba.

Samobójstwo. Z Monasterzysk piszą: D. 22 b. m. w południe odebrał sobie tu życie wystrzałem w skroń urzędnik ruchu kolejowego Czernichowski, młodzieniec w pełni życia, bo zaledwie dwadzieścia kilka lat liczący. Tragiczna ta śmierć wywoła tu przygnębiające wrażenie i serdeczne współczucie, gdyż był on tu powszechnie lubianym i uchodził za zdolnego i pilnego urzędnika. Co go spowodowało do tak rozpaczliwego kroku targnięcia się na własne życie w pełni sił, trudno na razie odgadnąć. Pozostawione listy do narzeczonej i rodziny wyjaśnią niezawodnie przyczynę tragicznej jego śmierci.

Ze świata.

Sprawa dra Walewskiego. Z Wiednia donoszą: Wczoraj miała się odbyć rozprawa o obrazę honoru, wytoczona przez posła Walewskiego adwokatowi lwowskiemu dr. Aszkenazemu, z powodu wysłania przez niego telegramu do wiedeńskiego adwokata dra Emila Frischauera, z doniesieniem, że redaktor Masłowski we Lwowie zarzuca posłowi Walewskiemu, iż oszukał go na sumę 10.000 złr. Poseł Walewski stanął do rozprawy osobiście, w zastępstwie dra Aszkenazego zjawił się adwokat dr Fuchs. Sąd uchwalił zgodnie z wnioskiem obu stron traktować tę sprawę łącznie ze sprawą dra Walewskiego przeciw dr. Emilowi Frischauerowi, bar. Bertoldowi Popperowi i dr. Aszkenazemu o obrazę honoru i odroczył z tego powodu rozprawę.

Przed wiedeńskim wyższym sądem krajowym, jako apelacyjnym, odbędzie się dziś rozprawa cywilna w sprawie posła Walewskiego przeciw „Towarzystwu dla przemysłu drzewnego“. (Zob. Tel.)

Katastrofa budowlana w Warszawie. We czwartek po południu przy ulicy Dzielnej runął trzypiętrowy budynek fabryczny firmy „Szczerbińskiego i Trenerowskiego“, przeznaczony przy fabryce mebli na skład. Budynek ten był na ukończeniu i za kilka tygodni miał być oddany właścicielom fabryki. Przed zawaleniem pracowało w budynku 20 ludzi z majstrem, który usłyszał trzeszczenie belek i wezwał ludzi do natychmiastowego opuszczenia budynku. Wszyscy zajęci około wykończenia budynku stolarze i cieśle uniknęli szczęśliwie katastrofy. Cały gmach aż do piwnic leży w gruzach. Przyczyną zawalenia były bardzo cienkie ściany parteru, oraz to, że połączenia sklepień były zupełnie bez belkowania i bardzo płytko wpuszczane.

„Bogaty wujaszek“. „Narodni Nowiny“, wychodzące w Boskowicach na Morawach, mówiąc o wojnie Rosyi z Japonią, piszą: „My, jako naród, uczynimy dobrze, gdy przestaniemy marzyć o „bogatym wujaszku“ (Rosya, P. R.) i o jego zbawiennej pomocy. Natomiast zwróćmy naszą działalność ku własnemu podniesieniu się i wzmocnieniu, ku zaprowadzeniu ładu w kraju i państwie“. I my

tak sądzimy, chociaż nie mamy zamiaru dawać rad Czechom. Bo „bogate wujaszki" z reguły zawodzą.

Pomnik króla polskiego w mieście włoskiem. Od p. Jana Pietrzyckiego, który onegdaj powrócił z Włoch, otrzymujemy wiadomość, że przy kościele Franciszkańskim w Padwie istnieje pewien fundusz, zebrany przeważnie ze składek przejeżdżających przez Padwę Polaków, a przeznaczony na wzniesienie w tem mieście pomnika królowi Janowi III. Król Sobieski — jak wiadomo — był uczniem Akademii padewskiej. Skarbnikiem tego (niewielkiego dotychczas) funduszu jest O. Szymon, Franciszkanin w Padwie (Parochia Sant Antonii).

Uwolnienie mężobójczyni. Z Tryestu donoszą: Sąd przysięgłych uwolnił 29-letnią Maryę D'Amico, która zastrzeliła swego męża po 14-letniem pożyciu małżeńskiem, podczas którego mąż źle się z nią obchodził.

Sensacyę na bruku wiedeńskim stanowi aresztowanie Maryi Hervayowej, żony starosty z Mürzuschlag. Już od kilku dni wiele się o niej mówi. Przed dwoma laty przybyła ona do Mürzuschlag i chociaż wszystko wskazywało, że jest to awanturnica, tamtejszy starosta p. Hervay pozwolił się tak jej opętać, iż się z nią ożenił. Mimo małżeństwa, nie uspokoiła się ona jednak i prowadziła życie takie, że ciągle dawała temat do mówienia o sobie, narażała swego męża na mnóstwo awantur, nawet skandali, które się wreszcie tem skończyło, że Hervayowej dano przymusowy urlop aż do honorowego załatwienia rozmaitych spraw. Tymczasem donoszą z Wiednia, że Hervayowę uwięziono pod zarzutem zbrodni bigamii i sfałszowania dokumentów. Wstępne śledztwo stwierdziło, że Hervayowa jest córką prestidigatora z Charlottenburga i nazywa się Bellak. Za pierwszego męża wyszła do Kamerunu, ale wkrótce z nim się rozwiodła i wyszła za barona Lutzowa. Z tym mężem także się rozwiodła. Miała jeszcze dwóch mężów, z którymi się rozwiodła, tak, że starosta Hervay jest jej piątym mężem. — Jak wiadomo, starosta Hervay zastrzelił się onegdaj.

Program festynu japońskiego, który odbędzie się staraniem „Związku kobiet" jutro w parku krakowskim, jest następujący: „Święto kwitnących wisien": uroczysty pochód cesarzowej wiosny, podług obrazu Toyokuni (r. 1768). „Święto lalek": zabawa dla dzieci, kosze szczęścia, 1000 artystycznych drobiazgów, oryginalnych japońskich lalek i latawców; tombola artystyczna; poczta japońska; kioski japońskie; „Komarowa i Asagoe", oryginalny dramat japoński Jamoda Kakaski w teatrze letnim; bitwa na wodzie i lądzie; Japonia i jej życie rodzime: obrazy świetlne o zmroku; pieśni japońskie, odśpiewane przez chór akademicki.

Opuszczone dzieci. Pozostająca w nieopisanej nędzy z czworgiem maleńkich dzieci żona wyrobnika, który udał się na robotę i znaku życia o sobie nie daje, zwraca się do litościwych serc z błagalną prośbą o uchronienie jej wraz z dziećmi od śmierci głodowej. Adres: Zofia Kowalikowa, Zwierzyniec 125. Datki przyjmuje także Administracya „N Reformy".

Składki. Magistrat miasta Gorlic zamiast wieńca na trumnę ś. p. Tadeusza Romanowicza, obywatela honorowego miasta Gorlic, 25 K na rzecz Towarzystwa „Szkoły ludowej".

Jedna z uczennic szkoły im. cesarzowej Elżbiety złożyła 5 K dla Tow. „Szkoły ludowej".

Repertoar operetki lwowskiej w Krakowie.

W niedzielę: „Gejsza".
W poniedziałek: „Madame Sherry".
We wtorek: „Druciarz".
We środę: „Jaś i Małgosia".
We czwartek: „Madame Sherry".
W piątek: „Wolny strzelec".
W sobotę: „Druciarz".

Z kalendarza. W niedzielę 26 czerwca: Jana i Pawła br. mm.; w poniedziałek 27 czerwca: Władysława króla węgierskiego; we wtorek 28 czerwca: Leona pap. i Ireneusza.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 24 czerwca termetr doszedł od 9·8 do 17·0 C.; — barometr zwolna opadał.

Dnia 25 czerwca o godz. 7 rano stan barometru 738·6 mm., termometru 16·0 C.; wiatr wschodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 25 czerwca: mglisto, pogodnie, bardzo ciepło; wieczorem możliwe lokalne burze.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Aleksander Tyszyński:** „Pisma krytyczne", staraniem rodziny ogłoszone. Zebrał, ułożył i zarysem biograficzno-literackim poprzedził Piotr Chmielowski. Tomów 2. Kraków—Petersburg 1904.

Krytycy i badacze literatury naszej z najżywszem zadowoleniem powitają powyższe wydawnictwo zbiorowe pism jednego z najwybitniejszych i najzasłużeńszych polskich pracowników na niwie krytyki literackiej. Stanowisko, jakie w literaturze naukowej zajął Tyszyński, jako jeden z pierwszych pionierów krytyki naukowej, działalność jego na katedrze w szkole głównej warszawskiej i obfita spuścizna naukowa, jaką wzbogacił niwę pismiennictwa, wkładają na potomność obowiązek utrwalenia imienia Tyszyńskiego w plejadzie tych, którzy położyli podwaliny pod pewniejszy rozwój nauki, a w szczególności krytyki i historyi literatury. Jako uczony, wniósł on do badań pierwiastek filozoficzny i na niem oparł swe badania, stąd też wykład jego jest zawsze jasny, logiczny, wszechstronnie umotywowany i przejrzysty. Dziś nauka postąpiła znacznie naprzód i rezultat badań rzucił na wiele kwestyj i poglądów inne światło, aniżeli to, w jakiem je stawiał Tyszyński, ale mimo to w pismach jego pozostało tyle zdrowego ziarna i zdrowego sądu, tyle smaku wrodzonego, opartego na szerokiem wykształceniu filozoficznem autora, że pisma jego długo służyć mogą za pokarm miłośnikom piśmiennictwa i z pożytkiem spełniać swe zadanie, jako księgi niepośledniej i nieprzemijającej wartości. Ponieważ atoli nikt nie poczuwał się do obowiązku uratowania od zapomnienia rozproszonych po licznych czasopismach pism Tyszyńskiego, przeto obowiązek ten wzięła na siebie rodzina i powierzyła układ wydawnictwa znakomitemu uczniowi Tyszyńskiego ś. p. Piotrowi Chmielowskiemu. Wywiązał się on też z tego zadania z pietyzmem szczerym dla pamięci swego przewodnika, z miłością dla przedmiotu i właściwą swojej metodzie sumiennością. Poprzedził wydanie obszernym zarysem biograficzno-literackim Tyszyńskiego, w którym określił stanowisko tego badacza i podał wyczerpującą jego biografię. Praca ta weszła także jako jeden z rozdziałów do ogłoszonego przez ś. p. Chmielowskiego przed rokiem dzieła „Zarys krytyki literackiej w Polsce" (Warszawa. Gebethner i Wolff).

W zbiorowem wydawnictwie niniejszem pomieścił Chmielowski wszystkie ważniejsze artykuły i rozprawy Tyszyńskiego, ogłaszane i rozrzucone po zapomnianych dziś i niedostępnych prawie dla historyków czasopismach, pomijając tylko drobne, nieznaczące recenzye i notatki. Z tego materyału urosły dwa duże tomy, przynoszące wszystko, co celniejsze i co ma znaczenie dla oceny współczesnych ludzi, prądów i zapatrywań literackich. Z rzadkiej dziś powieści Tyszyńskiego „Amerykanka w Polsce" wybrał wydawca tylko te ustępy, w których Tyszyński mówił o współczesnej dobie i dawnej literaturze. Następnie idą artykuły z czasopism, krytyki, szkice, studya i drobne artykuły. Znalazła się tu także część wykładów jego w szkole głównej miewanych, mianowicie prelekcya wstępna o historykach literatury, wykład o kronice Galla i najświetniejszy o kronice Kadłubka, pomieszczony już w swoim czasie w głośnych „Wizerunkach polskich".

W ten więc sposób wydawnictwo powyższe „Pism krytycznych" dopełnia bibliografii pism Aleksandra Tyszyńskiego i łącznie z „Amerykanką w Polsce" „Pierwszemi zasadami krytyki powszechnej" (t. 2 1870. Warszawa) i „Wizerunkami polskiemi" (Warszawa. 1875) uprzytomnia całokształt działalności naukowej zasłużonego profesora i uczonego. Wydanie jest bardzo staranne i zaopatrzone w wyborny portret Tyszyńskiego. *wp.*

— **Z pracowni Tad. Błotnickiego.** W przededniu otwarcia jubileuszowej wystawy Towarzystwa sztuk pięknych, w pracowniach naszych artystów malarzy i rzeźbiarzy panuje gorączkowa praca, gdyż wielu z nich pragnie na tym turnieju sztuki wystąpić z przeglądowym popisem swej działalności. Jednym z tych artystów, którzy z takim przeglądowym popisem wystąpić zamierzają, jest rzeźbiarz T. Błotnicki, którego pracownię na Dębnikach zapełniają w obecnej chwili prace nowe, wykonane w ostatnich czasach.

Na czele tych prac zwraca uwagę przepyszna grupa kompozycyjna, trzymana z lekka w liniach modernistycznych, p. t. „Kuma troska", symbolizująca udręczenia i walkę życiową mężczyzny, któremu na głowie rozsiadła się hydra troski i zwątpienia, paraliżując polot jego twórczej myśli i wolnego ducha. Modelowanie zarówno głowy, jak postaci kobiecej, na niej siedzącej, znamionuje wytworną technikę. Obok tej grupy zwraca uwagę wspaniały portret kobiecy p. Skłodowskiej, uwydatniający w szlachetnych liniach klasyczną piękność modelu. Twarz tryska pełnią życia, a wykończenie szczegółów daje świadectwo niepowszedniego panowania artysty nad formą klasycznego portretu. Trzecią pracą artysty, zwracającą na się uwagę aktualnością, jest medalionowy portret ś. p. Tadeusza Romanowicza, wykonany w gipsie. Wyrazistość szczegółów modelowania, oddających z wielką precyzyą duchowy wyraz twarzy zasłużonego obywatela-patryoty, wytworność w dotknięciu i zarysowaniu konturów wyrazistej głowy, nadają portretowi temu wartość prawdziwego dzieła sztuki. A wartość ta zwiększa się przez to, że artysta portret ten robił z natury, w czasach pobytu Romanowicza w Krakowie. *W. Pr.*

Dział ekonomiczny.

× **Z Banku austro-węgierskiego.** Z Budapesztu donoszą:

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady generalnej Banku austro-węgierskiego, pod przewodnictwem gubernatora Bilińskiego. Uchwalono wypłacić dnia 1 lipca półroczną dywidendę w wysokości 28 kor. za akcyę.

Z targów zbożowych. Kraków, 24 czerwca. Płacono za 100 klg. neto: Pszenica biała od 18·60 do 19·20. Pszenica czerwona i żółta od 18·50 do 19·00. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·00 do 14·60. Żyto węgierskie od 15·40 do 15·60. Jęczmień browarny od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 14·00 do 14·60. Owies z opłatą akcyzową od 14·70 do 15·70. Groch od 18·00 do 24·—. Tatarka od 15·20 do 16·60. Proso od 11·00 do 12·—. Fasola od 18·60 do 26·—. Jagły od 22·— do 28·—. Siano od 6·40 do 7·60. Słoma od 5·20 do 5·60. Koniczyna od 8·40 do 8·80. Ziemniaki za hektolitr od 5·80 do 5·60. Jaja za kopę od 2·40 do 2·80. Masła za 1 klg. od 1·40 do 1·80. Masła za garniec od 5·— do 6·00. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 190·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 150·—. Kukurydza za 100 klg. od 13·60 do 14·40. Tymotka za 100 klg. od —·— do —·—. Wyka za 100 klg. od 11·40 do 12.50 Siano nowe od 6·— do 6·40.

Budapeszt, 24 czerwca. Pszenica na kwiecień —·— do —·—. Pszenica na październik 8·91 do 8·92. Żyto na kwiecień —·— do —·—. Żyto na październik 6·71 do 6·72. Owies na kwiecień —·— do —·—. Owies na październik 6·13 do 6·14. Kukurydza na maj 5·16 do 5.17. Kukurydza na lipiec 5·31 do 5·32. Rzepak na sierpień 10·45 do 10·55.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie spokojne; pogoda śliczna.

Kronika lwowska.

Lwów, 25 czerwca.

Z Banku hipotecznego. Radca Jan Winiarz, były długoletni kierownik filii Banku hipotecznego w Tarnopolu, został zamianowany dyrektorem filii tego Banku w Krakowie. Dotychczasowy dyrektor filii krakowskiej, p. Herman Blumenfeld, na własną prośbę, skutkiem nadwątlonego zdrowia, przechodzi w stan spoczynku. P. Winiarz przenosi się 26 b. m. do Krakowa i pojutrze obejmie kierownictwo powierzonej mu instytucyi.

Lwowska Rada szkolna poleciła nauczycielstwu, aby urządzało wycieczki z młodzieżą szkolną na jarmark krajowy w celu poznania wyrobów krajowych.

Uczczenie ś. p. Piotra Chmielowskiego. Pragnąc uczcić pamięć Piotra Chmielowskiego przez wmurowanie tablicy pamiątkowej — prawdopodobnie w jednym z lwowskich kościołów — zawiązano we Lwowie komitet, na którego czele stanął profesor Kalina.

Komitet zbiera na ten cel fundusze w sferach naukowych, wśród przyjaciół i wielbicieli zmarłego. Datki na ten cel nadsyłać można na ręce prof. Henryka Kopii, skarbnika Towarzystwa literackiego im. A. Mickiewicza, zarazem skarbnika komitetu (Lwów, ul. Koralnicka l. 4).

Ks. Mardyrosiewicz, po odbyciu kary więzienia, na którą zasądzony został za malwersacye w Banku ormiańskim, załatwiwszy swe sprawy prywatne, poddał się pokucie, wyznaczonej mu przez władzę kościelną i po ukończeniu rekolekcyj, które odbywa w Krakowie, wyjedzie niebawem za Ocean.

Zatrucie zepsutem mięsem. Wczoraj rano przedstawił chemik p. Włodzimirski wynik swych badań nad dostarczonemi mu przedmiotami, mianowicie skonfiskowaną w handlu p. Jayki studzininą, wypłuczynami żołądka chorych osób i wnętrznościami zmarłego J. Wierzbińskiego. W żadnym z tych badanych przedmiotów nie znalazł p. Włodzimirski śladów trucizny. Wobec tego odpada przypuszczenie, że zbrodnicza ręka zatruła nieszczęsną studzininę, a pozostaje domniemanie, że zatrucie zostało spowodowane tem, że użyto nieświeżego, zatrutego drogą naturalną ptomainą mięsa. Dalsze śledztwo wykaże zapewne, kto tu zawinił.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W niedzielę: „Trzysta dni".
W poniedziałek nie będzie przedstawienia.
We wtorek: „Anonimy".

Proces dra Walewskiego.

(Telefonem.)

Wiedeń, 25 czerwca. Przed senatem Trybunału apelacyjnego odbywa się dzisiaj rozprawa z powodu rekursu pos. Walewskiego przeciwko wyrokowi pierwszej instancyi na jego skargę cywilną przeciw Towarzystwu akcyjnemu dla przemysłu drzewnego: Leopold Popper. Skargę posła Walewskiego oddalono w pierwszej instancyi. Sprawa przedstawia się następująco:

Poseł Walewski zawarł razem z hr. Stanisławem Wiszniewskim i handlarzem dóbr Michałem Fischerem 4 października 1901 z państwowym zarządem domen kontrakt, w myśl którego przyznano konsorcyum na lat 10 prawo zakupna z domenów galicyjskich wielkiej ilości drzewa celem wylesienia. Kontrakt ten jednakże nie został wykonany, lecz stornowano go po obopólnem porozumieniu, po poprzedniem upewnieniu się, że będzie zawartym nowy kontrakt. Dnia 5 sierpnia 1902 r. odstąpił pos. Walewski swoje prawa, wynikające ze wspomnianego kontraktu, hr. Wiszniewskiemu. Towarzystwo akcyjne dla przemysłu drzewnego nabyło prawa hr. Wiszniewskiego i Michała Fischera.

Posłowi Walewskiemu wypłaciło Towarzystwo za jego prawa, odstąpione hr. Wiszniewskiemu w dniu 5 sierpnia 1902 r., około 60.000 K, a poseł Walewski wystawił Towarzystwu absolutoryum, w którem oświadcza, że wszystkie swoje pretensye do Towarzystwa akcyjnego uważa za zaspokojone. Mimo tego oświadczenia, zażądał poseł Walewski w drodze skargi, wniesionej do sądu handlowego przeciw Towarzystwu akcyjnemu, zapłacenia 163.500 K za odstąpienie swoich praw, oraz 17.500 K tytułem swego pośrednictwa, dzięki któremu Towarzystwo oszczędziło sobie należytość skarbową w sumie 35.000 K. Walewski przyrzekł był robić starania u lwowskiej prokuratoryi skarbu, aby ta należytość nie została przepisaną, pod warunkiem, że Towarzystwo wypłaci mu połowę należytości. Należytość ta w istocie nie została przepisaną.

Sąd handlowy bez przesłuchania świadków oddalił posła Walewskiego z jego pretensyami i zasądził go na 1000 K grzywny za lekkomyślne podjęcie procesu. — Poseł Walewski wniósł przeciw temu wyrokowi rekurs, wskutek którego odbywa się dzisiejsza rozprawa. Przewodniczy jej radca wyższego sądu krajowego Steiner. Rekurs uzasadnia poseł Walewski następującemi powodami, dla których żąda zniesienia wyroku pierwszej instancyi: Niedostatecznem osądzeniem sprawy w dowodowem postępowaniu, sprzecznością pomiędzy motywami wyroku a faktycznym stanem rzeczy, brakiem zastanowienia się nad decydującemi faktami, tem, że trybunał pierwszej instancyi był widocznie uprzedzony w sądzeniu tej sprawy i wyszedł z przekonania, iż skarga posła Walewskiego nie da się utrzymać.

Wreszcie tłomaczył pos. Walewski, że wyrok został wydany bez przesłuchania świadków i bez dopuszczenia dowodów, że wyrok ten nietylko oddalił powoda, lecz zdolny jest w dodatku zniszczyć egzystencyę człowieka. Poseł Walewski podnosi w tym rekursie, że jeszcze nigdy się nie zdarzyło, aby sąd wydał wyrok, osądzający oskarżyciela, jako człowieka. Rekurs zaznacza dalej, że pos. Walewski nie taił przed Towarzystwem cesyi z 9 sierpnia 1902 r. i że Towarzystwo o tej cesyi wiedziało, a wiedząc o tej cesyi, objęło jego prawa kontraktowe. — Absolutoryum, jakie dał Walewski Towarzystwu w dniu 31 marca 1903 r., w którem oświadcza, że wszystkie jego pretensye do Towarzystwa są zaspokojone, było tylko aktem pozornym. Walewski wystawił to absolutoryum Towarzystwu, gdyż ono go potrzebowało dla ministerstwa rolnictwa, i liczył na to, że Towarzystwo da mu przyrzeczoną bonifikacyę. Rekurs występuje dalej przeciw uznaniu przez sąd jego postępowania w sprawie należytości za niemoralne. Oświadcza, że dał Towarzystwu pomysł oszczędzenia sobie kosztów należytości przez stornowanie i że przy tej akcyi nie używał swego wpływu, jako poseł. Rekurs wywodzi wkońcu, że byłoby obowiązkiem sądu zbadać ofiarowane środki dowodowe, żąda zniesienia wyroku pierwszej instancyi i uwzględnienia jego pretensyj.

Dr Emil Frischauer imieniem strony oskarżonej wniósł odpowiedź na ten rekurs, wskazując, że rekurs pos. Walewskiego jest tak samo jak jego skarga, swawolnym i że odrzucenie skargi przez sąd pierwszej instancyi było zupełnie uzasadnionem. Odpowiedź zwalcza poszczególne punkta rekursu, wnosi odrzucenie rekursu i zasądzenie Walewskiego na koszta procesu.

Wyrok.

Wiedeń 25 czerwca. Trybunał odrzucił w całości rekurs Walewskiego, i tem samem **zatwierdził** wyrok pierwszej instancyi.

Z teatru wojny.

Admirał Togo wziął już krwawy odwet za szkody, wyrządzone Japonii przez eskadrę władywostocką. W bitwie morskiej, stoczonej we czwartek pod Portem Artura, zniszczył lub uszkodził trzy wielkie pancerniki rosyjskie. O bitwie tej niema dotychczas bliższych szczegółów, nie wiadomo więc, w jaki sposób się wywiązała, czy Japończycy zaatakowali flotę rosyjską w porcie, czy też okręty rosyjskie usiłowały przebić się przez linię japońską na pełne morze.

Po tym nowym pogromie eskadra portarturska właściwie już nie istnieje. Flota japońska może się teraz zwrócić w większej sile przeciwko eskadrze władywostockiej. Rychłe zniszczenie lub ubezwładnienie tej eskadry jest tem bardziej nakazane, ponieważ rząd rosyjski rzeczywiście zabiera się do wysłania floty bałtyckiej na wody wschodnio-azyatyckie. Z Petersburga donoszą, że statki z węglami dla tej floty, oraz okręty starszego typu już wyruszyły w drogę, aby na oceanie Indyjskim połączyć się z resztą, która odpłynie później.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 25 czerwca)

Klęska Rosyi na morzu.

Tokio. Biuro Reutera donosi: Admirał Togo donosi: **We czwartek odbyła się koło Portu Artura walka, w której okręt wojenny typu „Pereswiet" został zniszczony i zatonął.** Okręt wojenny typu „Sebastopol" i krążownik typu „Diana" **zostały uszkodzone i uczynione niezdolnemi do walki.** Japońskie okręty w ogólności nie są uszkodzone.

Londyn. Z okrętów rosyjskich, zniszczonych, względnie uszkodzonych w ostatniej bitwie pod Portem Artura przez flotę japońską, był największym pancernik „Pereświt". Obejmował on pojemności 12.674 ton, posiadał maszyny o sile 13.775 koni, 776 ludzi załogi, 20 dział ciężkich i blisko 30 mniejszych i płynął 18 mil morskich na godzinę.

Drugi z rzędu „Sewastopol" ma pojemności 11.840 ton, maszyny o sile 16.600 koni, 4 działa 30·5 centimetrowe, 12 dział 15 centim. i 38 mniejszych. Załoga jego liczyła 651 ludzi, a szybkość jazdy na godzinę wynosiła 17 mil morskich.

Trzeci krążownik „Diana" ma 6657 ton, maszyny o sile 12.129 koni, płynie na godzinę 19 mil morskich. Artylerya jego składała się z 8 dział 15-centymetrowych 24—7·5 ctm. i 8—3.75 ctm.

Obecnie więc, jeśli poprzednio uszkodzone okręty nie są jeszcze naprawione, flota portarturska właściwie już nie istnieje. Pozostał z niej bowiem tylko jeden krążownik „Nowik", najszybszy wprawdzie, ale najmniejszy.

Japończycy pod Liaojang?

Londyn. Do „Morning Post" donoszą z Czifu, że **2 dywizye japońskie dotarły już do Liaojangu** i że oczekują tam każdej chwili ataku japońskiego na to miasto. „Morning Post" dodaje do tej depeszy: Ponieważ Rosyanie zajmują jeszcze wąwóz Motien, dywizye rzeczone mogły dojść do Liaojang tylko doliną rzeki Taitseho, co wydaje się mało prawdopodobnem, trudno przypuścić, iżby Rosyanie nie byli zauważyli tego pochodu.

W przededniu ważnych wypadków.

Londyn. Cała prasa tutejsza przypuszcza zgodnie, że jeż w najbliższych dniach **zajdą na polu walki ważne może i rozstrzygające starcia.** Nadchodzące obecnie bardzo skąpo wieści stwierdzają tylko to, że wszystkie trzy armie japońskie **zdążają energicznie do wspólnego, na razie wprawdzie jeszcze nieznanego celu.**

Londyn. Korespondent „Morning Post" w depeszy, która przeszła przez cenzurę japońską, donosi tylko, że zbliża się chwila rozstrzygająca. Korespondent „Timesa" telegrafuje, że po stronie japońskiej podjęto operacye zaczepne na całej linii.

Petersburg. Korespondent rosyjskiej Agencyi telegraficznej donosi z Mukdenu pod datą dzisiejszą: Znaczna ilość Japończyków skoncentrowała się w ostatnim czasie koło Ltojangczan i Lunijan. Szczególnie wzmocnili Japończycy swoje prawe skrzydło, rozciągające się w kierunku rzeki Jalu. Przed kilku dniami wykonało, jak słychać, 100 Chunchuzów, pod wodzą Japończyków, zamach na most kolejowy koło stacyi Gunczulin. Atak odparto, most nie jest uszkodzony.

Potyczki i marsze.

Londyn. Do „Morning Post" donoszą z głównej kwatery japońskiej, że na froncie I armii generała Kurokiego toczą się codziennie niemal mniejsze, lecz krwawe utarczki.

Londyn. Ostatnie depesze donoszą: Podczas gdy Japończycy usiłują obejść pozycye Rosyan na lewem skrzydle, gen. Kuropatkin **wysłał silną kolumnę wojsk w celu odcięcia prawego skrzydła armii Kurokiego.** — W utarczce koło Aijang Rosyanie **zostali odparci,** poczem cofnęli się do przełęczy Szinkailing oddalonego 7 mil od Saimatsi. Wojska rosyjskie, które tę potyczkę stoczyły, należały do dywizyi generała Rennekampfa.

Berlin. Do „Berl. Localanzeigera" donoszą, że Rosyanie widząc niemożliwość przebicia się do Portu Artura, cofają się do Daszicao.

Londyn. Dziennik „Daily Express" otrzymał depeszę z Czifu, według której brygada generała Kondratenki, która zasłaniała odwrót generała Stackelberga, już się połączyła z jego niedobitkami. Działa korpusu Stackelberga przewożą koleją na północ (?), wojsko jego odpoczywa. Armia Kurokiego maszeruje w kierunku zachodnim.

Z Portu Artura.

Londyn. Według depeszy korespondenta „Daily Chronicle", armia japońska znajduje się już **w oddaleniu 6 mil angielskich od Portu Artura.**

Odznaczenia rosyjskie.

Petersburg. Stosownie do propozycyi Aleksiejewa otrzymali od cara za poświęcenie się przy zatonięciu „Petropawłowska": w. ks. Cyryl złotą szablę z napisem: „za waleczność",— komendant „Petropawłowska" Jakowlew tosamo odznaczenie, admirał Jessen za zatopienie „Kinszumaru" wielki krzyż orderu Stanisława z mieczami i kapitan Iwanow krzyż orderu Jerzego.

Cholera w Seulu.

Londyn. W Seulu wybuchła cholera. Między innemi zachorował na cholerę zastępca ministra spraw wewnętrznych.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 25 czerwca.

Frankfurt nad Menem. Poeta niemiecki Wilhelm Jordan umarł dzisiaj.

Paryż. Przewodniczący komisyi śledczej wystosował do generalnego przeora Kartuzów, ks. Reya, wezwanie, ażeby w przyszły wtorek zjawił się do przesłuchania. Przewodniczący komisyi dołączył do wezwania list żelazny dla ks. Reya. Pisma konserwatywne zaklinają Kartuzów, ażeby stawili się na wezwanie.

Tanger. Przybyli tutaj Perdicaris i Varley wypuszczeni przez Rajzulę.

Z obozów czeskich.

Praga. „Narodni Listy" odpowiadają ostro na artykuł dr Mattusza, zalecający zaniechanie obstrukcyi.

Agraryusze czescy zwołują do Benatku zgromadzenie w celu wystąpienia przeciwko uchwałom i mowom młodoczeskich posłom, wygłoszonym w Młodym Bolesławiu. Głównym mówcą w Benatku będzie poseł dr Prażak.

O zamach na Bobrikowa.

Petersburg. Śledztwo w sprawie zamachu na Bobrikowa powierzonem będzie, na rozkaz cara, sędziemu śledczemu okręgu petersburskiego. Do kontroli będzie dodany prokurator tutejszego Trybunału apelacyjnego. W prowadzeniu śledztwa zostały władze finlandzkie pominięte. Po ukończeniu śledztwa wyda car dalsze zarządzenia.

Zeznanie przed śmiercią.

Grac. W szpitalu tutejszym na krótko przed śmiercią zeznał niejaki Karol Kohl, pomocnik rymarski, że w czerwcu r. 1901, w towarzystwie ślusarza nazwiskiem Alojzy Bratschko, zamordowali jakiegoś obcego, któremu nieśli pakunki drogą do St. Gallen i obrabowali go. Bratschkę aresztowano, zaprzecza on dokonania mordu. Odstawiono go do sądu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 25 czerwca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 641·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 745·—. Akcye Anglobanku 279·—. Akcye Unionbanku 517·50. Akcye Länderbanku 426·50. Akcye Bankvereinu 511·—. Akcye Bodencredit 931·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 545·—. Akcye kolei państwowych 634·50. Akcye kolei południowej 79·—. Akcye kolei Elbethal 424·—. Akcye kolei północnej 5600. — Akcye kolei czerniowieckiej 575·—. Akcye Alpiny 417·—. Akcye Rima Muranyi 487·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2115·—. Akcye Fabryki broni 478·—. Akcye Tureckie tytoniowe 348·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1060·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·60. Renta majowa 99·25. Renta koronowa austryacka 99·25. Renta koronowa węgierska 97·15. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·20. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·35. 4½% Listy Banku krajowego 101·50. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·45. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·82. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·45. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·—. Losy tureckie 128·—. Marki 117·37. Ruble 253·—.

Usposobienie: Po kilkakrotnych miernych wachaniach na doniesienia z placu boju osłabione. Ogólny ruch spokojny.

Cukier stały 21·70. — Spirytus osłabiony 47·—. — Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 25 czerwca (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 10
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 50	112 50
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 50	102 25
4% „ „ „ „	99 —	100 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 25	100 —
4% „ „ „ „ „ „ 42-letn.	99 50	100 —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99 —	100 —

NAJLEPSZE HYGIENICZNE
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 23 26 0
Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

PATENTY na wynalazki wyjednywa we wszystkich państwach
Inżynier St. Dzbański
1704 przysięgły rzecznik patentowy 7 96
Wiedeń, VII., Lindengasse 2.
(w pobliżu c. k. urzędu patentowego).

Masło deserowe
codziennie świeże po **2 kor. za 1 kg.** Wysyłka od 4½ kg. za pobraniem pocztowem poleca
Spółka mleczarska
w Nowej Wsi Szlacheckiej
poczta Liszki. 1842 7 10



L. TOMASZKIEWICZ
optyk w Krakowie,
przy ul. Floryańskiej 2, hot. Drezd. poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry, termometry, urządza dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych. Telefon Nr 309. 1050 63 0

G. MANGEL
w Krakowie, ul. Grodzka 47,
poleca 1742 5 8
przybory do krawieczyzny wszelkiego rodzaju, oraz **halki** od 90 ct. do 2·50 złr. **Rękawiczki** skórkowe najlepsze po 75 ct., niciane od 15 ct do 35 ct. **Parasolki** i różne towary najmodniejsze.

Zakopane.
Pensyonat „**Warszawianka**" Maryi Danielakowej przy ulicy Jagiellońskiej, otwarty od 1 czerwca do 1 października. — Pomieszkanie z całodziennem utrzymaniem, usługą, światłem, pościelą i bielizną od **3** do **5** złr. od osoby. — Kuchnia doskonała. Wodociągi. Własny park. Czytelnia. 1600 11 15

Jedyny wyrób krajowy!
Kalodermin
beztłuszczowy środek, schnący natychmiast po użyciu, do pielęgnowania skóry, rąk i twarzy przy spierzchnięciu i popękaniu naskórka. — Wygładza skórę i czyni ją białą.
Skład i wyrób w Drogueryi pod „Lwem" pod firmą **„J. Wiśniewski", Kraków, Stradom 7.** 1637 10 0

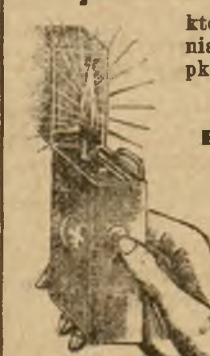
Dajemy
10 złotych zegarków remontoar,
20 srebrnych zegarków remontoar,
40 zabawek z muzyką,
100 prawdziwie jedwabnych chustek do nosa, a oprócz powyższych nagród otrzyma wogóle każdy, także i ci, co nie rozwiążą zadania, przekaz 5 mrk. na zegarek remontoar męski lub damski za darmo! Nakład **„Der Psyholog"** w Zurychu chcąc rozpowszechnić odkrycie M. Sinowitza, umożliwiające, że każdy może się sam hypnotyzować bez hypnotyzera, wywoływać sympatyę, przedsiębrać przenoszenie siły i te doświadczenia czynić także na innych, co w broszurze pod tytułem **„Der Psycholog"** dokładnie jest objaśnione i wyłuszczone, daje do rozwiązania zadanie

7	3	5
7	3	5
7	3	5

Kto tych 9 liczb przestawi w polach tak, że iloczyn każdego szeregu da 15, i z rozwiązaniem przyśle 70 h w markach do eksped. **„Der Psyholog"** w Zurychu, otrzyma broszurę wraz z jedną z wymienionych wyżej nagród, za co się ręczy. Opłata listu do Szwajcaryi 25 hal. **Adres:** Exped. **„Der Psyholog"** w Zurychu. 1890

POMPY
wszelkiego rodzaju, do domowych i publicznych celów, dla rolnictwa, budowli i przemysłu.
RURY i WĘŻE
wszelkich rozmiarów. Pompy do studzien zwykłych i kolejowych.
WAGI
najnowszej ulepsz. konstrukcyi
dziesiętne, setne i pomostowe
z drzewa i żelaza, do handlu, przemysłu, fabryk, do rolnictwa i innych przemysłowych celów.
Towarzystwo Komandytowe dla wyrobu pomp i maszyn
W. GARVENS
Wiedeń I. Schwarzenbergstrasse Nr. 6 b
Katalogi za darmo i opłatnie.
1057 13 26

Nowość! Nowość!
ZAPALNIK „TIP"
Zapalnik **„Tip"**, bardzo pięknie niklowany, jest najudatniejszą nowością obecnych czasów.
Tylko jedno pociśnienie wystarcza
i ma się **natychmiast**
jasno świecący płomień,



który służy jużto do zapalenia cygara, lub też jako lampka kieszonkowa wyświadcza znakomite usługi.
Kilkoletnie używanie poręczone.
Cena jednej tylko **1 złr.**
Cena trzech tylko **2·85 złr.**
Po otrzymaniu należytości **wysyłka opłacona**, w innym razie za zaliczką.
Wysyła jedynie 1199 2 6
Henryk Kertész
Wiedeń, I., Fleischmarkt Nr 18—802.

Bayerowie ze Lwowa osiedli na lato w Szczawnicy i objęli pensyonat willa **„Eliasz"**.
Podejmują się opieki nad panienkami, z któremi rodzice wyjechać nie mogą. 1852 5 6

Zastawione brylanty, złoto, srebro i inne klejnoty, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER**, jubiler, ul. Szpitalna 9. 1869 2 0

Lw. 54518/1904. 1817 3 3

Ogłoszenie konkursu

W celu nadania jednego stypendyum w rocznej kwocie tysiąc sześćsdt (1600) koron z fundacyi stypendyjnej ś. p. **Maksymiliana, Franciszka, Ksawerego Siemianowskich** dla młodzieży polskiej oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs. O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem, którzy ukończywszy akademię sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę. Prawo nadania tegoż stypendyum służy Wydziałowi krajowemu. Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym. Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do dnia 2 sierpnia b. r.**, a to byli uczniowie c. k. akademii sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tejże akademii, inni kandydaci bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwo z c. k. akademii sztuk pięknych w Krakowie, względnie dowody, iż kandydat kształcił się rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę, i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną. Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych, równych ratach, z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Księstwem Krakowskiem.
We Lwowie, dnia 7 czerwca 1904 r.
Piotrowski.

Żądać tylko
SELLEGO i KAREGO



412 23 24

Jest to **najlepszy środek do czyszczenia każdego eleganckiego obuwia żółtego i czarnego.** Szczególnie zaleca się na obuwie ze skóry **Boxcalf, Oscaria, Chevreaux i na lakierki.**
Wiedeń, XII/1.

PORTRETY **kredkowe, akwarelowe, pastelowe, olejne** na papierze i płótnie, oraz na **porcelanie** (do nagrobków), jakoteż **fotoemail-fotografie**
wykonuje z każdej nadesłanej fotografii 1790 4 4
Agentura działu artyst.-reprodukcyjnego
Lwów — Pasaż Mikolascha.
Cenniki bezpłatnie. Ceny niskie.
Obrazy tkane na składzie. — Ramy gustowne, modne, tanie.
NB. Ruchliwi, energiczni, poważani zastępcy wszędzie poszukiwani!

Dla **NIEDOKREWNYCH**
HYGEA PERLE



Telefon Nr 308. Telefon Nr 308.
NATURALNE WINO CZERWONE
Wyłączne zastępstwo w Reprezentacyi szczawy Krondorfskiej.
KRAKÓW - GRODZKA 48.
1897 1 12

W SZCZAWNICY
Restauracya zakładowa urządziła w b. r. osobną salę **„PENSION"**
z oddzielną usługą dla całodziennego utrzymania
w cenie po 3 korony od osoby.
Śniadanie: kawa, herbata lub kakao, **obiad** z 3 potraw: zupa, pieczyste z jarzyną, legumina lub za nią przystawka albo sztuka mięsa, **kolacya:** 1 pieczone mięso. Potrawy na świeżem maśle. Wybór potraw z karty. Ścisły dozór nad kuchnią wykonuje lekarz zakładowy.
W przekonaniu, że tem zadowolnię w zupełności P. T. Gości, polecam się o poparcie
1795 4 6 Z uszanowaniem *Józef Olexy.*

Dobrym starym środkiem domowym,
który powinien się znajdować u każdej rodziny, jest powszechnie znany, zawsze skutecznym się okazujący
Ernesta Hessa gumowiec (eucalyptus),
z poręczeniem czysty, od 12 lat wprost z Australii sprowadzany produkt przyrody. **W Niemczech** i **Austro-Węgrzech** prawnie chroniony. Niska cena 1 K 50 h za oryginalną flaszkę, która starczy bardzo długo, umożliwia nabycie każdemu **do odzyskania zdrowia i zapobieżenia chorobie.**
Przeszło 1500 pism z pochwałą i podziękowaniem,
chociaż tego nie żądałem, nadeszło do mnie od uleczonych, którzy mieli **darcie w członkach, bóle w plecach, w piersiach, szyi, postrzał, duszność, katar, ból głowy, schorzałe wewnętrzne delikatne organy, stare rany, choroby skórne i t. d.**
Każdy powinien kazać sobie przysłać bardzo ważną książkę, w której są opisane dokładnie przetwory z gumowca (eukaliptu) i jak się odbywa ich wielorakie skuteczne użycie w wymienionych chorobach. W interesie wszystkich cierpiących wysyłam ową książkę wszędzie **zupełnie za darmo**, a dla przekonania kazałem w niej wydrukować **mnóstwo świadectw uleczonych.**
Uważać dobrze na znak ochronny.
Klingenthal w Saks. Ernest HESS, wywóz gumowca.
Skład w Galicyi ma aptekarz Mr. M. Oberlaender w Haliczu. 547 20 26

Hotel Ig. Dungl'a
Wiedeń I., Petersplatz 9.
W środkowym punkcie miasta pierwszorzędny dom dla rodzin.
Oświetlenie elektryczne. Ceny niskie.
Wyborna restauracya itd. itd. — Odwiedzany przez towarzystwo polskie od 50 lat. 1178 10 12



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane 1896
BIURO PODRÓŻY
Zofii Biesiadeckiej
OŚWIĘCIM (DWORZEC)
poleca na Wystawę do St. Louis
bilety okrętowe I, II i III kajuty oraz bilety kolejowe amerykańskie po cenach taryfowych.
Podróż oceanem 7½ dnia.

WOLFF & ZAUNMÜLLER
SKŁAD TAPET
Wiedeń, I. Bezirk, Burgring Nr 1, Nr telefonu 3804
polecają swój wielki, obficie zaopatrzony
SKŁAD TAPET jakoteż **DEKORACYJ ŚCIENNYCH i SUFITOWYCH**
we wszelkich rodzajach stylu. 1177 5 6
Szkice dekoracyjne i wzory są na żądanie zawsze do rozporządzenia i wysyła się je opłatnie.

JAWORZE
koło Bielska na Śląsku austr.
Zakład leczniczy, położony na wysokości 380 metrów, w bezpośredniem sąsiedztwie pasma Beskidów, przeszło 1000 metrów wysokiego. Zakład wodoleczniczy i elektroleczniczy, nowo urządzone kąpiele borowinowe, sanatoryum zimowe, piękny park, nadający się do kuracyi terenowej i terapii klimatycznej.
Restauracya we własnym zarządzie, wygodne mieszkania po niskich cenach, stacya kolei, poczta, telegraf, apteka na miejscu. 1418 8 10
Kierownictwo lekarskie objął Dr Zanietowski, asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego, były asystent zakładu „Therapia Palace" i kierownik zakł. leczniczych w Swoszowicach i Jaśkowicach.
Wyjaśnień udziela zarządca **Karol Forner.**

Dra FRYDERYKA LENGIELA 8 26 0
Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.
Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**
Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe**, nałagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzono po 60 ct.
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, drogueryа; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Do zamiany na majątek ziemski 2 kamienice dwupiętrowe z placami budowlanemi w Krakowie (ewentualnie do sprzedania). Adres **A. W.** poste restante **Podgórze.** 1880 2 3

Knorr'a
Mączka owsiana
1000-krotnie wypróbowana i świetnie oceniona jako najlepsze oraz najtańsze pożywienie dla dzieci. Tworzy mięśnie, krew i kości. Zmieszana z krowiem mlekiem, zastępuje zupełnie pokarm matki. Ochrona przeciw wrogiej biegunce u małych dzieci. **Można jej dostać wszędzie.** 1832 1 4

Młody człowiek, absolw. wyż. szk. handl., biegły w języku polskim i niemieckim, z kilkumiesięczną praktyką zagranicą, poszukuje posady. **Lipski, Dąbrowa,** Śląsk austr., poste restante. 1873 3 3

Dr. UHMY
PUDER na WŁOSY
w płynie. 1101 32 150
Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia ich porost.
Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum.
Główne składy we Lwowie: **Hay, Mikolasch;** w Krakowie: **Reim.**

Fabyka cyter artystycznych i skład przyborów muzycznych
JAN HAUBNER
Maryenbad, II. 1765 5 5



„Haubnerzither".
„Cytry Haubnera"
Patent. najw. najnowszy wynalazek i już w świecie słynny. Na sposób skrzypiec z podstawką, duszą, wypukłością i otworami F itd., a więc z **„wymuszonem drżeniem"**. Nadto znajduje się osobny resonator połączony kanałem z całością cytry. Krótko: **Najlepsza w świecie cytra. Kto pokaże lepszą z większym, silniejszym, szlachetniejszym tonem i artystyczniejszą budowa, otrzyma 200 K. Wirtuozów i koncertantów bez cytry Haubnera nie można sobie dziś wyobrazić.** Liczne entuzyast. najw. uznania pierwszych znawców. **Mimo wszystkiego stosunkowo o 50% tańsza.** Wysyłam, „jeżeli się jest wypłacalnym", także na próbę. Ilustr. cennik z opisem cytry i 6 kawałków z nutami za darmo. Jana Haubnera **„Zitter Akademie"** jedyna i pierwsza **„Spezielle Selbstunterrichts-Schule u. Lehrer Präparantie"** III wydanie 7 K. Do tego 40 pieśni z tekstem za darmo.

„Kawa zdrowia"
polecona przez krakowskie Towarzystwo lekarskie jako wzorowo przyrządzony przetwór krajowy, odpowiadający wszelkim wymogom dyetetycznym. Wszędzie do nabycia. 1850 2 0
Waśniewski i Łuczko
Podgórze przy Krakowie.

Panie, które znajomości mają, energię i chęć do pracy posiadają, mogą stałe i lukratywne dochody, przez pośredniczenie asekuracyi posagowej otrzymać.
Czynność ta może być wprost osobistą, albo pomocniczą. 1865 3 3
Pisemne lub osobiste oferty do **Dyrekcyjnej Filii Towarzystwa „Gizeli", Kraków, Floryańska.**

Handel towarów korzennych
przy najruchliwszej ulicy Krakowa, jest z powodu wyjazdu właściciela tanio **do sprzedania.** Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 1879 2 3

Dobra sposobność!
Zakopane
Dom nowy (3 pokoje, przedpokój i 2 kuchnie) z powodu wyjazdu **do sprzedania.** Położenie prześliczne, warunki nader przystępne. 1859 5 6
Zgłoszenia osobiste przyjmuje p. Ludwik Ramsa, Zakopane, Krupówki 770, zaś pisemne: właściciel Wincenty Kowalczyk, Maniowy, o. p. Harklowa.

PATENTY
wyjednywa inżynier 235 50 104
M. Gelbhaus,
przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat.,
Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,
naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

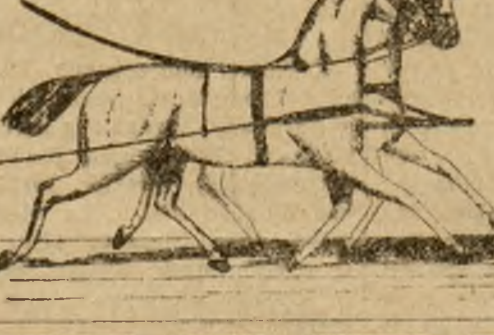
KURS PRYWATNY
dla nauki
rachunkowości państwowej i buchalteryi
przy Placu Matejki L. 9, II-gie piętro
prowadzę nadal z pożytkiem dla życzących sobie nabyć fachowych wiadomości w dziale umiejętności rachunkowej i złożyć egzamin rach państwowy, bądź jedynie egzamin z buchalteryi, bądź jeden i drugi. Dla zamiejscowych odrębny system nauki z równym rezultatem.
Dla Pań osobne godziny. Warunki bardzo przystępne.
W. Grzybek
1890 16 0 c. k. urzęd. rachunk.

Herbata z Brodów! Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego, poleca **handel**
W. Adamowicza
11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 50 0
1 funt „**Familijnej**" bardzo dobrej . . . . . . złr. 1.40
1 funt „**Melange de Moskau**" w oryg. opak., najlepszej 2.50
1 funt „**Imperial**" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 5.50
1 funt „**Okruchów**" z najlepszych herbat kwiatowych . 1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo . . . . . . 9·—
Herbata z Brodów! **Ballon wołyński**, hygieniczny 1 kilo . . . . . złr. 2·80

Restauracya „Riedhof"
Wiedeń, VIII., Wickenburggasse 15.
Największy pierwszorzędny zakład, wspaniały ogród z ozdobną werandą zwierciadlaną i 4 wielkiemi salami szklanemi. — Piwnice słynne z win krajowych i zagranicznych. — Od dawna słynąca kuchnia.
1476 7 10 *Jan Benedikter,* restaurator.



Stanisław Piotrowicz
rymarz i siodlarz
ul. Floryańska 8,
przedtem A. SZKLARSKI
pracownia różnego rodzaju uprzęży, siodeł i kufrów, oraz przyborów do podróży.
Cenniki ilustrowane na żądanie opłatnie. 1744 6 10

TAPETY
rulon od 32 halerzy,
z największych fabryk austryackich, francuskich i angielskich 600 wzorów na składzie. — Wielki wybór tapet stylowych (empire, barok, secesya etc.) Sztukaterya. — Dekoracye sufitowe. Listewki. — Poleca
Z. KUTRZEBA, Kraków, ul. Wiślna l. 11.
Wzory wysyła się odwrotnie. 1756 3 8



Najskuteczniejsze lecznicze źródło lityonowe.
Nadzwyczaj pomyślne **skutki leczenia** w reumatyzmie, gośćcu, w cierpieniach moczowych, nerkowych, cukrzycy i pęcherza.
Ulubiona woda stołowa.
1539 6 25 Główny skład: **J. Wentzel**, kupiec **w Krakowie.**

Grand Hotel Bellevue w Vöslau
w pięknem położeniu na wzgórzu,
obejmujący przeszło 130 bardzo pięknych pokoi, salony z balkonami i oddzielne apartamenta, urządzony z prawdziwym komfortem, przeszedł z dniem 1 maja b. r. na moją własność.
Sale na zebrania, sala bilardowa. Winda, elektr. oświetlenie. Łazienki, powozy, automobile itd., wszystko na miejscu. Wspaniały widok na wszystkie strony. Wyborna kuchnia. — Słynna piwnica.
1478 6 10 Z poważaniem **J. L. Crown**, właściciel.

6118/4. 1846 3 3

Obwieszczenie.

Prezydyum sądu wyższego w Krakowie rozpisuje rozprawę ofertową na oddanie w drodze przedsiębiorstwa budowy eraryalnego gmachu na pomieszczenie sądu powiatowego z aresztami i urzędu podatkowego w Suchej.

Ogólna wartość robót wynosi 104.000 K, wadyum 5%. Rozprawa ofertowa 6 lipca 1904 o g. 11 przed południem. O bliższych warunkach można powziąć wiadomość z obwieszczenia zamieszczonego w „Gazecie Lwowskiej", w budynku sądu powiatowego w Ślemieniu, w urzędzie gminnym m. Sucha, w gmachu sądu obwodowego w Wadowicach, oraz w sekretaryacie Prezydyum sądu krajowego wyższego w Krakowie.

Prezydyum sądu wyższego.

Kraków, dnia 17 czerwca 1904.



L. 58619/04. 1874 3 3

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową na roboty stolarskie, ślusarskie, pokostnicze i szklarskie, malarskie, kaflarskie, sztukatorskie, wodociągowe przy budowie domu administracyjnego dla miejskiej stacyi elektrycznej.

Plany, warunki szczegółowe i ogólne są do przejrzenia w Budownictwie miejskiem w godzinach urzędowych. Tamże zażądać można arkuszy ofertowych, jakoteż wszelkich wyjaśnień.

Termin do składania ofert naznacza się na dzień **30 czerwca, czwartek, 1904, godz. 12 w południe.**

Wadyum na roboty wynosi 5% sumy oferowanej.

Kraków, dnia 18 czerwca 1904.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca Drukarni L. K. Górski.